

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 224)
z dnia 21 marca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 224)

21 marca 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, oraz **Kazimierza Gwiazdowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie rozprzestrzeniającej się w Polsce epidemii afrykańskiego pomoru świń (ASF) – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Joanna Golińska** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, **Andrzej Świderek** dyrektor Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Karolina Wadecka** dyrektor Biura Zdrowia i Ochrony Zwierząt Głównego Inspektoratu Weterynarii wraz ze współpracownikami, **Sławomir Hardej** dyrektor Departamentu Ewidencji Producentów i Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Jacek Łukaszewicz** prezes i **Marek Wisła** wiceprezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Bartłomiej Popczyk** kierownik Działu Hodowli i Ośrodków Hodowli Zwierzyny Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, **Jan Błaszczyk** główny specjalista w Zespole Gospodarki Łowieckiej w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, **Ewa Nyczaj** główny specjalista w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia Głównego Inspektoratu Sanitarnego, **Ewa Bochińska** główny specjalista w Biurze Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Michał Wojewódzki** wiceprezes Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej wraz ze współpracownikami, **Janusz Lech** prezes zarządu Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej „Bielany” w Suchożebrach wraz ze współpracownikami, **Mariusz Nackowski** wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej PODLASIE, **Aleksander Dargiewicz** dyrektor Biura i **Mirosław Dackiewicz** doradca Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej, **Jacek Strzelecki** przedstawiciel Związku „Polskie Mięso”, **Jerzy Chróścikowski** zastępca przewodniczącej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” wraz ze współpracownikami, **Andrzej Jung** starosta kozienicki, **Ewa Szydłowska** przewodnicząca Powiatowej Rady Mazowieckiej Izby Rolniczej w Łosicach, **Adam Zboina** przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu Garwolińskiego, sekretarz Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS, **Tomasz Połoczański** przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Powiatu Garwolińskiego, **Tadeusz Czamara** p.o. dyrektora Wydziału Zarządzania Kryzysowego, Ochrony Ludności, Spraw Społecznych i Obywatelskich Starostwa Powiatowego w Garwolinie wraz ze współpracownikiem, **Mirosław Przesmycki** prezes zarządu Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej Paprotnia, **Oktawian Muszkat** ekspert prawny, Kancelaria Prawnicza Expertus, prezes zarządu Fundacji PROAGRA, **Rafał Grabiński** rolnik, **Jerzy Krać** rolnik oraz ksiądz **Stanisław Chodźko** duszpasterz rolników diecezji siedleckiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę o zajęcie miejsc. Będziemy rozpoczynali. Dzień dobry. Otwieram 224. posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w tej kadencji. Witam państwa posłów i w naszym wspólnym imieniu witam przedstawicieli rządu. Witam panią poseł Małgorzatę Golińską – panią poseł, panią wiceminister środowiska. Witam pana wiceministra Jacka Boguckiego. Witam przedstawicieli organizacji rolniczych, izb rolniczych oraz wszystkich, którzy przybyli na dzisiejsze spotkanie.

Porządek dzienny został państwu posłom dostarczony i obejmuje jeden punkt: rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie rozprzestrzeniającej się w Polsce epidemii afrykańskiego pomoru świń. Jest to kontynuacja obrad. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę.

Pani przewodnicząca. Proszę bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Szanowni państwo, panie przewodniczący, z żalem stwierdzam, że tak się dzieje przy tak gorącym temacie, jakim jest ASF. Przypomnę tylko, że jest to posiedzenie, które stanowi kontynuację posiedzenia Komisji zwołanego w trybie art. 152, czyli na wniosek posłów, żeby doszło do obrad Komisji. Właściwie trwa to już trzy miesiące albo nawet dłużej i nie może się zakończyć.

Dzisiejszy dzień jest absolutnym kuriozum. Zupełnie przypadkowo, a może i nie-przypadkowo, ale przypadkowo zdarzyło się tak, że pojawiło się w ramach obrad Sejmu wystąpienie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. To spowodowało zamknięcie wejścia dla gości i niemożność wprowadzenia gości przez wiele osób. Dlatego na posiedzeniu Komisji, na którym zazwyczaj jest pełno rolników i przedstawicieli organizacji, mogących przyjść na zaproszenie posłów i nie tylko, jest po prostu pusto. A rozmowa o tak ważnym temacie jak ASF przy pustej w zasadzie sali senackiej, bo nawet nie wszyscy posłowie są obecni, ponieważ część posłów musi siedzieć na sali plenarnej... Na sali plenarnej odbywa się wystąpienie ministra spraw zagranicznych, a że musimy się do wystąpienia ministra jakoś odnosić, więc musimy go wysłuchać; każdy z nas ma właściwie obowiązek wysłuchania wystąpienia. A więc prowadzenie obrad Komisji w tym czasie jest naprawdę niefortunne.

Mam formalny wniosek, abyśmy posiedzenie Komisji przerwali i przenieśli na inny, dogodny termin, żeby wszyscy mogli przyjechać. Nawet nie musi to być w terminie, gdy odbywa się posiedzenie Sejmu. Posłowie, którzy są zainteresowani afrykańskim pomorem świń, mogą przyjechać, goście będą mieć wolny wstęp, a dostępność sali nie będzie nas ograniczała czasowo.

Jest to tak ważny temat, tak duże są problemy, tak niebezpieczny jest ASF dla polskiej gospodarki, że temat wymaga, żeby w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej mogli się na ten temat wypowiedzieć rolnicy i wszystkie organizacje. A jak zrobimy zdjęcie sali, to zobaczymy, że to w ogóle nie ma sensu, ponieważ zazwyczaj na posiedzeniach Komisji nie ma miejsca, żeby usiąść. A więc będziemy rozmawiać sami ze sobą o rzeczach, które są najważniejsze i niebezpieczne w tej chwili dla polskiego rolnictwa.

Stąd mój wniosek o to, żebyśmy wysłuchali informacji ministra, następnie przerwali posiedzenie Komisji i kontynuowali je w następnym terminie.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Poddam wniosek pod głosowanie.

Natomiast nie my ustalamy porządek obrad na sali plenarnej. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, gdy planujemy z wyprzedzeniem posiedzenia Komisji, kiedy poszczególne punkty będą rozpatrywane na posiedzeniu Sejmu.

Informuję, że jest kworum Komisji. Komisja jest władna do obradowania. Nie widzę również jakoś dramatycznie braku tych, którzy do tej pory, cały czas bardzo interesowali się problemem ASF. Są przedstawiciele organizacji, którzy interesują się tymi sprawami. Na dzisiejsze posiedzenie dotarli. Są przedstawiciele rządu z dwóch ministerstw. Są organizacje rolnicze, więc nie widzę żadnego powodu, abyśmy mieli w tej chwili przerywać obrady. Nie widzę powodu tym bardziej, że ci, którzy dojechali – zarówno z Podlasia, jak i z innych regionów Polski – podjęli pewien wysiłek, by tu się zjawić. Byłoby wielką

niegrzecznością również wobec gości, którzy dzisiaj dotarli, odwoływanie i przerywanie obrad z tego powodu, że marszałek zarządził inny porządek obrad na sali plenarnej.

Zdaję sobie sprawę, że część posłów wybrała inne obowiązki. Natomiast przewodniczący Sachajko, który na dzisiejszy dzień zaplanował w porozumieniu z prezydium to posiedzenie Komisji, nie był w stanie przewidzieć tego, co się będzie działo na sali plenarnej.

Dlatego – jeżeli pani poseł podtrzymuje wniosek o przerwanie posiedzenia Komisji – to poddam go pod głosowanie.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Podtrzymuję wniosek o wysłuchanie ministra i przełożenie obrad Komisji na inny termin, czyli żeby przenieść dalszą część posiedzenia Komisji, tak aby przy otwartym gmachu Sejmu można było zaprosić wszystkich chętnych. Wnioskuje, aby przełożyć posiedzenie Komisji na następne posiedzenie albo zwołać je w okresie pomiędzy posiedzeniami Sejmu.

Jeszcze korzystając z okazji chciałam bardzo pogratulować pani minister Golińskiej. Myślę, że współpraca z panią minister będzie owocna. Bardzo serdecznie witamy na posiedzeniu naszej Komisji.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze zgłasza się pan przewodniczący Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL-UED):

Oczywiście nie *ad vocem* do pana przewodniczącego ani tym bardziej do pani przewodniczącej. Tym niemniej fakt jest taki, że do mnie osobiście zgłosiło się kilku rolników, kilka osób, kilka delegacji, które nie mogą wejść na dzisiejsze posiedzenie, a chciały wziąć w nim udział i wysłuchać przede wszystkim informacji ministra. Rolnicy także chcieli przedstawić swoje stanowisko dotyczące nieskuteczności zwalczania afrykańskiego pomoru świń. A więc wniosek pani przewodniczącej wydaje się zasadny i nie wynika z lekceważenia tych, którzy przyjechali, tylko wynika z troski o tych, którzy przyjechali, a nie mogli wejść.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Pan poseł Żmijan jeszcze zabierze głos. Proszę bardzo.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Kilka słów dla wzmocnienia argumentacji wniosku pani przewodniczącej Niedzieli i wypowiedzi pana przewodniczącego. Otóż Komisja Infrastruktury okazuje się jedynym miejscem, gdzie rolnicy mogą próbować artykułować swoje problemy. Przedstawię to np. z regionu lubelskiego. W ubiegłym tygodniu odbyło się bardzo duże spotkanie w Białej Podlaskiej, w którym uczestniczyło około 200 rolników. Z resortu ochrony środowiska wziął udział w spotkaniu urzędnik ze średniego poziomu, który powiedział, że jadąc pociągiem do Białej Podlaskiej, stwierdził, iż sytuacja jest zdecydowanie lepsza. Natomiast z resortu infrastruktury nikt nie raczył się pojawić.

Pełnomocnik rządu, pan minister Bogucki, który wielokrotnie zapewniał, że jest mu tak bliski problem ASF i nie będzie unikał spotkań, będzie w nich uczestniczył, po prostu potwierdził, jak traktuje rolników z ich dramatycznymi problemami.

Panie przewodniczący, wobec tego – żeby rolnicy mogli wyrazić swoje opinie i swoje stanowisko – uważam, że wniosek jest jak najbardziej zasadny. Jeżeli, oczywiście, zostanie przegłosowany wniosek i nie będzie przerwane posiedzenie oraz zwołane w innym terminie, to naturalnie skorzystamy z regulaminu Sejmu – z trybu art. 152 i będziemy ponawiać wnioski.

Panie przewodniczący, można unikać problemu, ale nie da się go w nieskończoność unikać, więc jeżeli Komisja chce się wpisać w scenariusz resortów, jednego i drugiego, to oczywiście jest to możliwe, ale ten scenariusz prowadzi na manowce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Przypomnę panu posłowi, że rozpatrujemy temat – jest to kontynuacja – właśnie w ramach art. 152 regulaminu Sejmu. Myślę również, że jest to zwykle przejęzyczenie, a nie brak wiedzy – pan minister Bogucki jest reprezentantem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, nie infrastruktury, a wielokrotnie pan wymieniał infrastrukturę.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Przepraszam. Ale wiadomo, że chodziło o pana ministra Boguckiego, pełnomocnika rządu do spraw zwalczania choroby ASF. W związku z tym na pewno wszyscy zrozumieli, o czym mówiłem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie pośle, ja też to traktuję tylko i wyłącznie jako przejęzyczenie.

Pan poseł Telus. Proszę bardzo.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Już wiele razy na ten temat mówiłem, że wirus ASF jest wirusem, który trapi nie tylko rolników, ale i naszą polską gospodarke, wszystkich mieszkańców Polski, bo wpływa na całą gospodarke. To jest bardzo poważny wirus i apeluję do moich kolegów parlamentarzystów z różnych opcji, aby nie próbować robić na tym polityki, partyjnej polityki, a wiem, że takie sytuacje mają miejsce i to nie tylko tutaj, ale również w województwach. Robi się spotkania typowo partyjne, na których próbuje się upartyjnić chorobę i wirusa. Już nieraz mówiłem, że choroba zaczęła się u nas w 2014 r. i nie mówię tego po to, żeby zrzucać na kogokolwiek winę, tylko wiem o tym, że jest to wirus, do którego powinniśmy podejść ponad polityką i powinniśmy po prostu dyskutować nad problemem.

Dzisiejsze posiedzenie Komisji jest kontynuacją wcześniejszego posiedzenia Komisji. Panie przewodniczący, jeżeli odrzucilibyśmy dzisiejszą kontynuację, to bylibyśmy nie w porządku w stosunku do wszystkich, którzy przyjechali na posiedzenie. Bylibyśmy nie w porządku wobec tych, którzy traktują Komisję, traktują ten temat, ten problem naprawdę ponadpartyjnie i chcą o sprawie rozmawiać. Panie przewodniczący, dlatego proszę o kontynuację posiedzenia. Nie dajmy się wciągnąć w dyskusję polityczną, jaką niektórzy chcą wywołać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Podzielam to zdanie. Na sali jest około 35 osób, które nie reprezentują ministerstw ani rządu. Są przedstawicielami środowiska społecznego, partnerów społecznych.

W takim razie głosujemy. Kto z państwa jest za wysłuchaniem informacji ministra rolnictwa i przerwaniem posiedzenia? Proszę o podniesienie ręki. Dziękuję. Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto się wstrzymał? Proszę o wynik.

Sekretarz Komisji Dariusz Rzepnikowski:

Za 4 głosy, 13 przeciw i 0 wstrzymujących się.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Komisja nie zdecydowała o przerwaniu posiedzenia. Będziemy kontynuowali obrady.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Proszę o podanie wyników do mikrofonu.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Za przerwaniem posiedzenia 4 głosy, 13 przeciw. Nikt się nie wstrzymał.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

W związku z tym będziemy kontynuowali dyskusję. Przypomnę państwu, że jest to kolejne spotkanie, na którym analizujemy działania rządu. Analizujemy również, w jaki sposób powstrzymać, ograniczyć i ostatecznie wyeliminować afrykański pomór świń, który rzeczywiście jest plagą egipską XXI w.

Na ostatnim posiedzeniu, zwołanym w ramach art. 152, czyli pewnego dodatkowego uprawnienia posłów do wskazania tematu, na który rząd musi się w trybie pilnym wypowiedzieć, dłuższe wystąpienie miał minister Jurgiel. Minister tłumaczył politykę rządu w tym zakresie. Kontynuujemy spotkanie ze względu na szczupłość czasu, jakim wtedy dysponowaliśmy. A w Sejmie niestety najczęściej o czasie decyduje dostępność sal. Dopóki nie zostanie oddany nowy budynek z salami komisijnymi, to tego typu sytuacje niestety nadal będą się zdarzały i się zdarzają. Kolejność wykorzystania sal narzuca harmonogram prac. Z informacji przekazanych przez część organizacji rolniczych i uczestników obrad wynikało, że nie wszyscy wtedy mogli zabrać głos i wypowiedzieć się w tej materii. Dlatego kontynuujemy to posiedzenie.

Będę prosił pana ministra Jacka Boguckiego o informację. Najlepiej byłoby, gdyby to była informacja o tym, co się wydarzyło od ostatniego posiedzenia. Proszę o przedstawienie, jakie działania są podejmowane na bieżąco, a nie o opowiadanie historii ASF od 17 lutego 2014 r.

Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Mamy problem techniczny. Chcieliśmy pokazać prezentację, ale coś nie działa. W takim razie będę omawiał przygotowany materiał bez wsparcia prezentacją.

Szanowni państwo, aktualna sytuacja epizootyczna w zakresie afrykańskiego pomoru świń wygląda następująco. W okresie od 1 stycznia do 15 marca stwierdzono 790 przypadków afrykańskiego pomoru świń u dzików, a od początku wystąpienia choroby są to 1694 przypadki. Od 1 stycznia u świń wystąpiły 4 ogniska. Łącznie, od początku wystąpienia choroby, było 108 ognisk.

Sytuacja w poszczególnych regionach wygląda w sposób następujący. W okresie od 1 stycznia tego roku w województwie mazowieckim wystąpiło 266 przypadków, z tego w powiecie legionowskim było 57 przypadków, w powiecie nowodworskim – 10, w powiecie warszawskim zachodnim – 33, w powiecie piaseczyńskim – 63, w powiecie otwoczkim – 20, w powiecie wołomińskim – 3, w powiecie siedleckim – 28, w powiecie łosickim – 5 oraz w powiecie mińskim był 1 przypadek. W mieście stołecznym Warszawa było 46 przypadków. Łącznie było 266 przypadków u dzików.

W województwie lubelskim w powiecie białskim – 135, w powiecie chełmskim – 16, w powiecie łukowskim – 28, w powiecie parczewskim – 54, w powiecie radzyńskim – 60 i w powiecie włodawskim – 100. Łącznie były 393 przypadki u dzików.

W województwie podlaskim w powiecie augustowskim było 20 przypadków, w powiecie białostockim – 1, w powiecie grajewskim – 2, w powiecie hajnowskim – 1, w powiecie łomżyńskim – 4, w powiecie sejneńskim – 22, w powiecie siemiatyckim – 9, w powiecie sokólskim – 6, w powiecie suwalskim – 6. Łącznie były 74 przypadki.

W województwie warmińsko-mazurskim wystąpiło 18 przypadków w powiecie bartoszyckim, 23 przypadki w powiecie braniewskim, 15 przypadków w powiecie ełckim i 1 przypadek w powiecie piskim. Łącznie było 57 przypadków.

Sytuacja w tym okresie w innych krajach, w których występuje choroba, jest następująca. W Republice Czeskiej wystąpiło 18 przypadków u dzików. W Estonii 130 przypadków, we Włoszech na Sardynii 24 przypadki, na Łotwie 253 przypadki, na Litwie 513 przypadków, na Ukrainie 24 przypadki oraz 12 przypadków w Rosji, w tym 6 w obwodzie kaliningradzkim. Aktualnie aktywnych jest 7 obszarów występowania choroby, z czego 5 obszarów znajduje się w terenie nadgranicznym.

Analizując te obszary, doszliśmy do jednoznacznego przekonania graniczącego z pewnością, że w przypadku pięciu obszarów nadgranicznych pierwotnym źródłem zakażenia w każdym przypadku było zakażenie poprzez migrację zwierząt przez wschodnią i północną granicę Polski. Nie ma pomiędzy tymi obszarami bezpośredniego połączenia, nie ma bezpośrednich związków pomiędzy tymi obszarami. A więc są to obszary: w województwie podlaskim pierwotny obszar – powiat sokólski, powiat białostocki, powiat hajnowski, w którym pierwotne zakażenie według wszelkich danych wskazuje na źródło po wschodniej stronie granicy Polski. Drugi obszar to jest powiat łosicki, Biała Podlaska i sąsiednie powiaty, w których także pierwotne źródło pochodziło z obszaru znajdującego

się za wschodnią granicą Polski. Czwarty obszar – podaje je w takiej numeracji, w jakiej rozpoczynały się pierwotne ogniska – to jest powiat włodawski i parczewski, gdzie choroba wystąpiła także pierwotnie przy samej granicy; jest to styk granic Białorusi i Ukrainy. Następnie choroba rozprzestrzeniała się promieniście w tych powiatach. Szóstym obszarem jest województwo warmińsko-mazurskie, gdzie także pierwotne zakażenie nastąpiło zza północnej granicy Polski.

Dwa obszary mają inne źródło epidemiologiczne. Obszar trzeci to środkowa część województwa podlaskiego, powiat moniecki, powiat grajewski. Według danych epizootycznych źródłem zakażenia u dzików był nielegalny obrót prosiętami w 2016 r. i pozbycie się padniętych zwierząt poprzez ich wyrzucenie czy też płytkie zakopanie w lesie. A potem było wtórne zakażenie dzików. Ten obszar także nie ma bezpośredniej styczności z obszarami wcześniejszego występowania choroby. Obszar siódmy, ostatni – okolice Warszawy. Według danych epizootycznych źródłem zakażenia mogła tu być żywność, której resztki zostały wyrzucone na tym obszarze. Żywność mogła pochodzić także zza wschodniej granicy Polski.

Przypadki afrykańskiego pomoru świń, które wystąpiły szczególnie w roku 2017 i na początku roku 2018, spowodowały, że międzyresortowy zespół do spraw łagodzenia skutków związanych z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń po raz kolejny przeanalizował rekomendacje w zakresie zwalczania choroby. Do wcześniejszych rekomendacji wprowadzone zostały odpowiednie zmiany. Wśród zmian znalazło się zalecenie ograniczenia populacji dzików do 0,1 sztuki na km² na obszarze całego kraju. Wcześniej taka rekomendacja dotyczyła wschodniej części Polski, a na pozostałym obszarze zalecaliśmy ograniczenie populacji do 0,5 sztuki na km².

Drugą rekomendacją, która została wprowadzona do zaleceń w związku z nową sytuacją epizootyczną, było przygotowanie specustawy wraz z uchwałą Rady Ministrów i wieloletnim planem budowy zapory przed migracją dzików wzdłuż wschodniej i północnej granicy Polski. Program jest już na etapie uzgodnień międzyresortowych i na końcowym etapie prac. W niedługim czasie zostanie przedstawiony Radzie Ministrów do przyjęcia. Specustawa jest już także przygotowana i jest w tej chwili w trakcie uzgodnień.

Budowa zapory na granicy jest jednym z 20 działań przyjętych w ramach rekomendacji międzyresortowego zespołu, ale jest nowym działaniem w stosunku do działań wcześniej podejmowanych. Pięć obszarów w Polsce, na których wystąpił afrykański pomór świń, według wszelkich danych wskazuje na to, że pierwotnym źródłem zakażenia była migracja chorych zwierząt. Tego typu zaporą jest w stanie uchronić Polskę przed kolejnymi, wtórnymi zakażeniami i wtórnymi ogniskami choroby w sytuacji, w której choroba na terytorium Polski zostanie zwalczona. Jest to działanie, które jest niezbędne, aby w dłuższej perspektywie czasowej ochronić Polskę przed kolejnymi nawrotami choroby.

Obok tych działań nową rekomendacją, która pojawiła się w ostatnim okresie, jest rekomendacja dotycząca zamknięcia przepustów dla zwierzyny dzikiej wzdłuż autostrady A2 od Strykowa do Warszawy oraz autostrady A1 od zachodniej strony – od Strykowa do Torunia oraz zamknięcie przepustów nad autostradą A1 na odcinku od Gdańska do Torunia wraz z automatycznym monitoringiem termowizyjnym. Te działania mają ograniczyć możliwość rozprzestrzenia się choroby w sytuacji, gdyby po jednej stronie autostrady pojawiły się przypadki afrykańskiego pomoru świń u dzików.

Aby zrozumieć cały kompleks działań, jakie są podejmowane w związku ze zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń, należy przypomnieć treść rekomendacji, które są realizowane w chwili obecnej. A więc pierwsza i zasadnicza rekomendacja to jest przeprowadzenie przez Polski Związek Łowiecki i Lasy Państwowe weryfikacji wieloletnich planów hodowlanych w zakresie rekomendacji wraz z weryfikacją strategii obniżania populacji dzików, realizowanej zgodnie z rekomendacjami Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Drugą rekomendacją jest zredukowanie populacji dzików do 0,1 osobnika na km² na terenie całego kraju. Rekomendacje mają zostać wykonane do końca marca tego roku.

Również ma nastąpić zintensyfikowanie poszukiwania padłych dzików. Jest to proces ciągły, prowadzony przez wszystkie odpowiedzialne za to służby. Kolejną rekomendacją jest dalsza realizacja działań w zakresie zapobiegania rozprzestrzeniania się afry-

kańskiego pomoru świń na terenach pozostających w zarządzie Lasów Państwowych w zakresie poszukiwania martwych dzików. Jest to także proces ciągły, za który odpowiedzialne są Lasy Państwowe, Polski Związek Łowiecki oraz Inspekcja Weterynaryjna.

Zapewnienie bezwzględnego i skutecznego zwalczania kłusownictwa, szczególnie na obszarach zagrożonych wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń, co także jest procesem ciągłym. Mówiłem już o zamknięciu przepustów nad autostradami. To są dwie kolejne rekomendacje.

Rekomendacja ósma – zintensyfikowanie działań związanych z ograniczaniem nielegalnego przewozu żywności przez granice lądowe, morskie, powietrzne w celu zminimalizowania udziału czynnika ludzkiego w przenoszeniu choroby na znaczne odległości. Jest to także proces ciągły, za który odpowiedzialny jest Ministerstwo Finansów i podległe mu jednostki.

Rekomendacja dziewiąta – jest to wzmocnienie egzekwowania przez Ministerstwo Finansów sankcji finansowych nakładanych na podróżnych za nieprzestrzeganie przepisów dotyczących zakazu wwozu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej żywności pochodzenia zwierzęcego. Ta rekomendacja była zlecona do realizacji od stycznia 2018 r.

Kolejna rekomendacja. Jest to pomoc policji dla Straży Leśnej oraz Państwowej Straży Łowieckiej w stosunku do prowadzących działania utrudniające odstrzał sanitarny dzików, jeśli działania będą nieskuteczne lub będą stanowiły zagrożenia dla życia i zdrowia osób. Odpowiedzialny za to jest minister spraw wewnętrznych i administracji.

Kolejną rekomendacją jest zabezpieczenie środków finansowych na stworzenie nowych etatów w Inspekcji Weterynaryjnej oraz podniesienie uposażeń zatrudnionych w Inspekcji Weterynaryjnej w ramach nowelizacji ustawy budżetowej na 2018 r.

Kolejną rekomendacją jest wdrożenie postępowania w przypadku zgłoszenia podejrzanych o nielegalny obrót trzodą chlewną i bezwzględne, szybkie oraz skuteczne działania zmierzające do identyfikacji i ukarania osób trudniących się tym procederem. Jest to proces ciągły, za który odpowiedzialny jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz podległa mu Komenda Główna Policji oraz Inspekcja Weterynaryjna.

Kolejna rekomendacja dotyczy wystąpienia nowych ognisk. W przypadku wystąpienia nowych ognisk konieczne jest skuteczne zabezpieczanie dróg lokalnych oraz traktów przed możliwością nielegalnego obrotu trzodą chlewną. W swoim zakresie kompetencyjnym mają się tym zająć poszczególne jednostki.

Kolejna rekomendacja. Jest to zmiana przepisów ustawy w taki sposób, aby pracownicy Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe mieli obowiązek posiadania w ramach wykonywanych przez nich obowiązków służbowych uprawnień do noszenia i używania broni palnej w celu redukcji wolno żyjących zwierząt, w tym dzików. Redukcja powinna obejmować wszystkie wynikające z nakazów, zakazów i ograniczeń decyzje.

Jeśli chodzi o kolejną rekomendację, 15., to jest to nowelizacja Prawa łowieckiego, umożliwiająca skuteczne rozrzedzenie gęstości populacji dzików. Odpowiedzialny za to jest minister środowiska.

Rekomendacja 16. – wprowadzenie pilotażowego programu dla dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich w ramach stref termowizji do obserwacji i poszukiwania dzików. Także odpowiedzialny jest minister środowiska.

Rekomendacja 17. – dokonanie zmiany rządowego programu rezerw strategicznych na lata 2017–2021 w zakresie posiadania w rezerwie technicznej będącej w dyspozycji agencji chłodni niezbędnych do przechowywania tusz dzików. Odpowiedzialny jest minister energii. Rekomendacja 18. – jest to zabezpieczenie środków budżetowych na zakup potrzebnych chłodni. Odpowiedzialny jest minister finansów.

Kolejna rekomendacja, 19. – wdrożenie programu bioasekuracji na terytorium całego kraju. Jest to też nowa rekomendacja, która pojawiła się w związku z wystąpieniem choroby w nowych częściach kraju i zagrożeniem epizootycznym, poszerzającym się na cały kraj.

Kolejna rekomendacja, 20., o której już mówiłem, dotyczy budowy zapory.

Każda z rekomendacji jest przypisana do podmiotu odpowiedzialnego oraz podmiotów współodpowiedzialnych. Z realizacji każdej z rekomendacji składane są sprawozdania, a informacje są przekazywane ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi. Na posiedzeniu odpowiednich grup i międzyresortowego zespołu analizowane jest wykonanie

i ewentualnie wyciągane są wnioski co do zmiany w rekomendacjach, co do wystąpień do poszczególnych resortów, poszczególnych jednostek o realizację lub przyspieszenie realizacji poszczególnych rekomendacji.

Wśród działań związanych ze zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń mamy działanie 19., które polega na rozszerzeniu programu bioasekuracji na cały kraj. W ramach tych działań przyjęte zostało rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z dnia 9 lutego 2018 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie środków podejmowanych w związku z afrykańskim pomorem świń. Nakazy dotyczące utrzymywania świń w odrębnych, zamkniętych pomieszczeniach, w których są utrzymywane tylko świny (pomieszczeniach mających oddzielne wejścia oraz niemających bezpośredniego przejścia do innych pomieszczeń, w których są utrzymywane inne zwierzęta kopytne), rozszerzone zostały na cały kraj.

Obowiązują także nakazy związane z karmieniem świń paszą zabezpieczoną przed dostępem zwierząt wolno żyjących, zabezpieczanie budynków, w których utrzymywane są świny, przed dostępem zwierząt wolno żyjących oraz zwierząt domowych, prowadzenie rejestru środków transportu do przewozu, środków wjeżdżających na teren gospodarstwa oraz rejestru wejść osób do pomieszczeń, w których utrzymywane są świny, sporządzenie przez posiadaczy świń spisu posiadanych świń oraz bieżące aktualizowanie spisu.

Dodatkowymi środkami podjętymi w związku z występowaniem afrykańskiego pomoru świń są:

- nakazy wykonywania czynności związanych z obsługą świń wyłącznie przez osoby, które wykonują te czynności tylko w danym gospodarstwie;
- stosowanie przez osoby wykonujące czynności związane z obsługą świń przed rozpoczęciem tych czynności środków higieny niezbędnych do ograniczania ryzyka rozszerzenia się afrykańskiego pomoru świń, w tym mycie i odkażanie rąk oraz oczyszczanie i odkażanie obuwia;
- używanie przez osoby wykonujące czynności związane z obsługą świń odzieży ochronnej oraz obuwia ochronnego bieżące oczyszczanie i odkażanie narzędzi oraz sprzętu wykorzystywanego do obsługi świń;
- wyłożenie mat dezynfekcyjnych przed wejściem do pomieszczeń, w których są utrzymywane świny, i przed wyjściami z tych pomieszczeń (szerokość wyłożonych mat nie może być mniejsza niż szerokość danego wejścia, a długość nie mniejsza niż 1 metr), do obowiązków należy także utrzymywanie mat w stanie zapewniającym utrzymanie skuteczności środka dezynfekcyjnego;
- zabezpieczenie wybiegu dla świń podwójnym ogrodzeniem o wysokości wynoszącej co najmniej 1,5 metra.

Należy jednoznacznie stwierdzić, iż pojawiały się informacje o tym, że wszystkie gospodarstwa będą musiały wykonać podwójne ogrodzenia. To jest nieprawdziwa informacja. Dotyczy to tylko wybiegów dla świń, a więc tam, gdzie zwierzęta są utrzymywane w systemie otwartym.

Dodatkowo w gospodarstwach obowiązuje również zakaz wnoszenia i wwożenia na teren gospodarstwa, w którym utrzymywane są świny, zwłok dzików, tusz dzików, tusz części dzików, produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego oraz materiałów i przedmiotów, które mogłyby zostać skażone wirusem afrykańskiego pomoru świń. Obowiązuje też zakaz wykonywania czynności związanych z obsługą świń przez osoby, które w ciągu ostatnich 72 godzin uczestniczyły w polowaniu na zwierzęta łowne lub w odłowieniu takich zwierząt.

Zgodnie z danymi, jakie uzyskaliśmy z Polskiego Związku Łowieckiego oraz z Ministerstwa Środowiska, populacja dzików w Polsce w okresie od 1981 r. przedstawiała się w sposób następujący. Do 2007 r. populacja wahała się na poziomie od 50 tys. do stu kilkudziesięciu, 120–130 tys. sztuk. Była w miarę stała, zaczęła rosnąć w roku 1998. To był pierwszy wzrost. Wcześniej był chwilowy wzrost (ale potem nastąpił spadek), jednak ten wzrost był stosunkowo niewielki. Radykalny wzrost populacji dzików rozpoczął się w 2008 r. Pomimo tego, że odstrzał dzików w tym okresie został zwiększony, to poza rokiem 2011/2012 – będą mówił o latach liczonych w taki sposób, w jaki je liczy PZŁ, a więc w latach łowieckich – a więc poza rokiem 2011/2012 populacja dzików utrzymy-

wała się na poziomie ponad 200 tys. osobników. W momencie, kiedy do Polski dotarł afrykański pomór świń, a więc w 2014 r., nałożył się na to radykalny wzrost populacji dzików.

Przepraszam. Mówiłem o danych dotyczących odstrzału, ale te dane były zbliżone do siebie.

W roku 2011 i 2012 nastąpił radykalny spadek odstrzału dzików, w związku z tym wzrosła populacja dzików, tym niemniej utrzymywała się na poziomie poniżej 250 tys. sztuk. Kolejnym okresem, w którym nastąpił wzrost populacji dzików, był rok 2013, a następnie w 2015 r. populacja dzików przekroczyła 250 tys. sztuk. Nałożył się na to wybuch ognisk afrykańskiego pomoru świń i w tym okresie niskie pozyskanie dzików w stosunku do populacji. W naszej ocenie, zresztą widać to na wykresie, w tym okresie nie podjęto odpowiedniego odstrzału dzików i populacja niestety wzrosła.

Od 2016 r. obserwujemy spadek populacji dzików, zwiększenie pozyskania dzików. Nie mamy jeszcze danych za sezon łowiecki 2016/2017, tym niemniej populacja dzików już na koniec sezonu 2016, według przedstawionych danych, spadła poniżej 250 tys. sztuk. Dlatego wśród rekomendacji międzyresortowego zespołu do spraw łagodzenia skutków ASF jest ciągle podnoszona rekomendacja dotycząca ograniczania populacji dzików. Z danych widać ewidentnie, że w okresie, kiedy afrykański pomór świń pojawił się w Europie, a był to 2008 r., w Polsce zaczęła rosnać jednocześnie w tym samym okresie populacja dzików. Chociaż odbywał się odstrzał, to jednak populacja praktycznie w sposób nieprzerwany rosła do końca 2015 r.

Dane za ostatni sezon łowiecki będziemy mieli w niedługim czasie. Tym niemniej wiadomo, że w ramach odstrzału sanitarnego zostało odstrzelonych dodatkowo ponad 20 tys. dzików, które odstrzelone zostały na obszarach, na których wystąpił afrykański pomór świń.

Biorąc pod uwagę sytuację epizootyczną i sytuację rolników na obszarach, na których występuje afrykański pomór świń, jednym z ważnych działań podejmowanych przez resort rolnictwa w okresie ostatnich dwóch lat było budowanie systemu rekompensowania strat ponoszonych przez rolników w wyniku uzyskiwania niższych cen skupu świń na tych obszarach oraz w wyniku karencji nakładanej na gospodarstwa rolne znajdujące się na obszarach sąsiadujących z ogniskami afrykańskiego pomoru świń.

Przypomnę, że od roku 2014, kiedy wystąpił afrykański pomór świń, do końca 2015 r. nie było żadnego systemu rekompensowania tego typu strat. Oczywiście system odszkodowań dla rolników, u których wystąpiło ognisko, był i funkcjonował, a więc odszkodowania były wypłacane w przypadku, kiedy rolnikowi zabijane były zwierzęta, jeśli rolnik spełniał odpowiednie warunki. Był uruchamiany program bioasekuracji w tym okresie – po raz pierwszy w 2015 r. Były wypłacone jednorazowo rekompensaty ze środków Komisji Europejskiej w roku 2014. Ale nie było stałego systemu rekompensowania strat w gospodarstwach, w których choroba nie wystąpiła, a które znalazły się w odpowiednich obszarach.

Dlatego, aby złagodzić skutki afrykańskiego pomoru świń w tych gospodarstwach, podejmowaliśmy działania w postaci rekompensat wypłacanych ze środków nadzwyczajnych. Takie wypłaty uruchamiane były zarówno w roku 2016, jak i w roku 2017 i dotyczyły gospodarstw na obszarach, na których wystąpił afrykański pomór świń. Tym niemniej były to wypłaty jednorazowe w ramach jednorazowych programów, a nie w ramach stałego programu. Od lutego tego roku obowiązuje rozporządzenie Rady Ministrów, uzgodnione z Komisją Europejską po dwóch latach prowadzenia uzgodnień. Rozporządzenie pozwala na to, aby każdemu gospodarstwu, które znajdzie się w obszarze związanym z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń, wypłacić rekompensatę z powodu utraty dochodów. A więc zarówno można wypłacić środki gospodarstwu na obszarach wyznaczonych przez powiatowych lekarzy weterynarii, jak i w strefach wyznaczonych przez Komisję Europejską.

Rekompensata może być wypłacana w okresach kwartalnych, półrocznych lub rocznych – w zależności od tego, za jaki okres rolnik złoży wniosek. Rekompensata wyliczana jest na podstawie dochodu uzyskanego w tym gospodarstwie z hodowli świń w okresie trzech lat wcześniejszych lub też w okresie trzech lat, wybranych spośród pięciu

ostatnich lat. Jednocześnie w rozporządzeniu przyjęta jest druga forma pomocy. Jest to wypłata za kwarantannę, za okres braku możliwości wprowadzania i wyprowadzania świń z gospodarstw. Rekompensata wynosi 36 gr za jedną dobę zakazu, przemnożone przez liczbę sztuk świń posiadanych średniorocznie w gospodarstwie. System rekompensat pozwala na to, aby każdy rolnik – niezależnie od tego, w którym miejscu Polski prowadzi hodowlę, niezależnie od tego, gdzie znajduje się gospodarstwo – jeśli znajdzie się w obszarze wyznaczonym, miał prawo do takiego wsparcia, do rekompensaty.

Kolejnym projektem, który w tej chwili jest na etapie uzgodnień i na końcowym etapie prac legislacyjnych przed skierowaniem na posiedzenie Rady Ministrów, jest rozporządzenie, w myśl którego rolnicy będą otrzymywali wsparcie na zakup środków dezynfekcyjnych, na zapewnienie bioasekuracji na terytorium całego kraju. W tej chwili tego typu wsparcie było dostępne tylko dla rolników na obszarach, na których afrykański pomór świń już wystąpił.

Drugą formą pomocy dla rolników na tym terenie będzie możliwość skorzystania z rekompensaty za czasowe zawieszenie hodowli świń, za czasowe zaprzestanie hodowli świń. Dotyczy to gospodarstw, które uznają, że nie są w stanie spełnić warunków bioasekuracji, które przedstawiałem w prezentacji i w wystąpieniu, a także chcą, według projektu rozporządzenia, na trzy lata zawiesić hodowlę świń. Rekompensata będzie także wynosiła 36 gr za jeden dzień zawieszenia, przemnożonych przez średnioroczną liczbę świń posiadanych w danym gospodarstwie, z tym że będzie obowiązywał limit – rekompensata nie może być wypłacona za większą liczbę świń niż 50 sztuk. Program jest skierowany raczej do gospodarstw mniejszych, które prowadzą wielokierunkową działalność rolniczą, utrzymują różne zwierzęta i w związku z tym choćby warunku oddzielnego hodowania zwierząt kopytnych nie mogą spełnić bez nakładów inwestycyjnych.

Oczywiście przystąpienie do tego programu rekompensat jest zupełnie dobrowolne. Nawet najmniejsze gospodarstwo, jeśli jest w stanie spełnić warunki bioasekuracji i chce nadal hodować świnie, może hodowlę prowadzić, nawet jeśli jest to jedna sztuka. Nie ma żadnego limitu co do liczby hodowanych zwierząt w gospodarstwie. Warunki są jednakowe dla każdego gospodarstwa. Program jest dodatkową możliwością skorzystania ze wsparcia przez ten okres dla gospodarstw – tak jak mówiłem – które po analizie swoich zasobów hodowlanych i możliwości zrealizowania nowych wymagań będą chciały podjąć decyzję o czasowym zawieszeniu hodowli.

Wśród działań wspierających, które są skierowane do rolników, a już zostały uruchomione, jest też działanie o bardzo podobnym zakresie – to jest wsparcie z udziałem środków unijnych dla gospodarstw posiadających nie więcej niż 50 sztuk. A więc jest ograniczenie nie limitu dopłat, ale ograniczeniem jest wielkość gospodarstwa na obszarach stref, które wyznaczone były jeszcze w ubiegłym roku, wszystkich trzech rodzajów stref, a więc strefy niebieskiej, czerwonej i żółtej. Stawka wynosi około 134 zł za średnioroczną sztukę. Stawka jest zbliżona do 36 gr na dobę. Rolnicy mogą już przystępować do programu, ale dotyczy to, jak do tej pory, tylko stref, które były wyznaczone w 2017 r. Wystąpiliśmy do Komisji Europejskiej o rozszerzenie programu na strefy, które były wyznaczane w okresie późniejszym. Do tej pory program został rozpoczęty. Realizacja programu będzie odbywać się w ciągu tego półrocza, a więc jeszcze przez najbliższe miesiące.

Kolejną formą, która jest już dostępna dla rolników, są pożyczki na zobowiązania w gospodarstwach, które poniosły straty w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń. Kwota ponad 20 mln zł pożyczek została wypłacona na koniec 2017 r. W tym roku kolejni rolnicy składali wnioski. Dzisiaj na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych rozpatrywana jest chyba właśnie w tej chwili, od godziny 11.00, zmiana planu finansowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zmiana planu pozwoli na to, aby pożyczki zostały wypłacone rolnikom, ponieważ kolejna grupa rolników zgłosiła się o tę formę pomocy.

Przygotowujemy obowiązujący na terytorium całego kraju – jest to już także na etapie konsultacji publicznych i międzyresortowych – projekt rozporządzenia, w którym jednym z działań są pożyczki obrotowe dla gospodarstw rolnych na zakup środków produkcji. Pożyczka będzie pożyczką oprocentowaną na poziomie 2% i będzie pożyczką z dopłatą z ARiMR. Niestety ze względu na to, że jest to pożyczka na środki obrotowe, zgodnie

z prawem europejskim nie może być udzielona w innej formule niż formuła *de minimis*. Oznacza to, że limit *de minimis* będzie określał nie wysokość pożyczki, tylko wysokość pomocy, a więc tak naprawdę dopłatę z budżetu państwa do oprocentowania pożyczek. Jest to dodatkowa forma wsparcia dla gospodarstw rolnych, które nie tylko ze względu na ASF, ale także ze względu na zjawiska atmosferyczne, na różne inne problemy...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Proszę o ciszę na sali.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

...widzą potrzebę wzmocnienia gospodarstwa poprzez pożyczkę na zakup środków obrotowych, dodatkową pożyczkę poza tą dotyczącą zobowiązań, o której mówiłem wcześniej. Jest to cały pakiet działań wspomagających gospodarstwa rolne i już dostępnych albo takich, które za chwilę będą dostępne. Będą dostępne dla gospodarstw rolnych nie tylko na terytorium, gdzie wystąpił afrykański pomór świń, ale także część działań jest skierowana do gospodarstw na terytorium całego kraju.

Już podsumowując, dodam, że wśród działań, które podejmuje resort rolnictwa, a także cały rząd – bo międzyresortowy zespół do spraw łagodzenia skutków związanych z wystąpieniem przypadków afrykańskiego pomoru świń działa w imieniu całego rządu – są wszystkie obszary, które wiążą się z jednej strony ze zwalczaniem choroby u dzików, zwalczanie choroby u dzików jest najistotniejszą kwestią, pierwszą i podstawową – drugim obszarem działań jest maksymalne ograniczenie możliwości przeniesienia się choroby do gospodarstw rolnych, a więc wszelkie działania związane z bioasekuracją i jej wsparciem, a trzeci obszar to jest rekompensowanie strat i wspieranie gospodarstw rolnych hodujących świnie w zakresie skutków ekonomicznych choroby. Pakiet, tak jak powiedziałem, jest już w całości dostępny. Trwają końcowe prace nad nowymi rozwiązaniami i zakończą się w najbliższych tygodniach. Dziękuję.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Panie przewodniczący, proszę o głos w sprawie formalnej.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Zaraz. Chwilunia. Tak, słucham.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Panie przewodniczący, wobec braku przekazu z sali, z naszego posiedzenia do internetu wnoszę o zarządzenie przerwy i wyjaśnienie, dlaczego nie ma przekazu, oraz spowodowanie, żeby przekaz miał miejsce.

Osobiście odczytuję to tak, że z jednej strony rolnicy mają dzisiaj ograniczony dostęp na posiedzenie Komisji, a z drugiej strony nawet nie mogą śledzić przebiegu posiedzenia przez internet. W związku z tym wnoszę jak na wstępie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Czy to jest wniosek formalny?

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Tak, jak najbardziej. Powiedziałem.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dobrze. W takim wypadku zarządzam głosowanie.

Kto jest też za tym, żeby ewentualnie przerwać obrady i wyjaśnić zaistniałą sytuację? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Proszę o wynik.

Sekretarz Komisji Dariusz Rzepnikowski:

Za 5 głosów, 6 przeciw i 0 wstrzymujących się.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dobrze. Czyli kontynuujemy obrady.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Przepraszam, ja z wnioskiem formalnym. Chciałam przeliczyć, czy jest kworum. Składam wniosek o przeliczenie kworum. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

A więc proszę przeliczyć.

Głos z sali:

Nie ma kworum.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dobrze. W takim wypadku ogłaszam pięciominutową przerwę.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Szanowni państwo, wznawiamy obrady Komisji.

Chciałbym poinformować państwa, że przekaz jest, są tylko drobne zawieszenia od czasu do czasu, ale jest przekaz dzisiejszego posiedzenia Komisji. Służby będą pracować nad tym, żeby ustabilizować przekaz i żeby transmisja trwała cały czas.

Posel Stanisław Żmijan (PO):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Szanowni państwo, w tej chwili otwieram dyskusję. Chciałbym się zorientować, ilu z państwa chciałoby zadać pytania, żebym wiedział, jakie określić normy czasowe, bo salę mamy do godziny 13.00. Będą pytania, a później pan minister będzie odpowiadał, ewentualnie pani minister lub też ktoś z Polskiego Związku Łowieckiego.

W tej chwili przechodzimy do zadawania pytań. Czas wypowiedzi wyznaczam na trzy minuty. Myślę, że mówcy się pojawią. Mamy jeszcze dużo czasu, bo zostało bodajże półtorej godziny. Dobrze. Rozpaczynam w tej chwili dyskusję. Proszę o zgłaszanie się chętnych do zabrania głosu.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Ale nie ma ministra, panie przewodniczący.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Cieężko mówić, bo potem powie, że nie zrozumiał.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Ale jest pani minister środowiska.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

W związku z tym chciałbym, żeby w pierwszej kolejności pytania zadawali posłowie. Tak że proszę bardzo o zgłaszanie się posłów.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ale panie przewodniczący, przepraszam bardzo. Od kiedy to się zmieniły obyczaje w Komisji? Przecież na samym początku kadencji było ustalone, że...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Ja prowadzę posiedzenie Komisji, panie przewodniczący.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ale panie przewodniczący, strona społeczna...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Pan zabierze głos. Spokojnie.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Niech pan uszanuje. Niech pan uszanuje.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Ale szanuję stronę społeczną. Będziecie zabierać głos. Spokojnie.

Czy ktoś z posłów chciałby zabrać głos? Proszę, pan poseł Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL-UED):

Tylko bardzo krótko – głosem społecznym. Jako poseł rezygnuję w tym momencie z głosu, bo przyszedłem tu po to, żeby usłyszeć stronę społeczną, ponieważ to, co niestety mówił pan minister, mnie nie przekonało.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dobrze. Poproszę pana Żmijana o zabranie głosu. Posła.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, pana dzisiejsze wystąpienie pierwszy raz zawierało elementy rekomendacji. Oczywiście na pewno będziemy wracać do tematu, jeśli chodzi o skuteczność działań.

Jednak chciałem przede wszystkim zwrócić się kolejny raz do pana, panie ministrze. Otóż nic pan nie mówi o działaniach związanych z działaniami, które podejmowaliście jako resort i oczywiście jako pion weterynaryjny na terenach, gdzie wystąpił afrykański pomór świń. Otóż szczególnie przypomnę, co się działo na terenie Lubelszczyzny, w powiecie bialskim: szerokie strefy – trzy- i czterokilometrowe, decyzje o wybijaniu świń, obiecane odszkodowania i rekompensaty dla tych, którzy zaprzestali hodowli. Panie ministrze, dzisiaj jeszcze raz z całą mocą chcę podkreślić po kolejnych spotkaniach rolników – szkoda, że nie ma ich tutaj dzisiaj – iż nie są wypłacane odszkodowania. Nie są wypłacane rekompensaty. To są już dramatyczne sytuacje rolników, rolników, do których przychodzą komornicy. Chcę z całą mocą podkreślić, że afrykański pomór świń jest to choroba zwalczana z urzędu. Dlaczego wybiórczo traktujecie rolników? Dlaczego nie płacicie odszkodowań? Dlaczego nie płacicie rekompensat?

Mam pytanie. Są choroby brudnych rąk, m.in. wirusowe zapalenie wątroby typu A wywoływane m.in. przez to, że nie myjemy rąk i się zakażamy – czy to jest powód, żeby nie leczyć ludzi za publiczne pieniądze? Panie ministrze, kiedy wreszcie wyjdziecie naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom rolników w tak dramatycznej sytuacji? Gospodarstwa po prostu upadają.

Niektóre rekomendacje są zupełnie sensowne, ale rekomendacja o budowie zapory, płotu na granicy, to przecież jest właśnie strzał w płot. Przecież pan wie, że zwierzęta będą przechodziły. Ptaki będą przenosiły wirusy poprzez to, że żywią się padliną, itd., itd. Panie ministrze, zjeżdżcie na ziemię. Pomóżcie rolnikom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję.

Poproszę o zabranie głosu panią poseł wiceprzewodniczącą Niedzielę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie ministrze, rozumiem, że pan ma bardzo spokojny głos. Dobrze pan czyta, długo, żeby uspokoić nastroje, ale to nic nie zmieni, ponieważ obrady Komisji trwają już trzy czy cztery miesiące i zawsze jest ten sam temat.

Mam proste pytanie do pana: czy pan jest zadowolony ze swoich działań? Czy pan jest zadowolony z efektów swoich działań? Jest pan pełnomocnikiem rządu do spraw zwalczania ASF i skutków ASF w terenie. Dwa lata pan urzęduje, dwa lata pracy i za każdym razem, kiedy pan tu przychodzi, to mówi pan, „bo poprzednio było dużo dzików”. Proszę tego zdania nie używać, bo to jest naprawdę śmieszne.

Mam pytanie: czy jest pan zadowolony ze swojej pracy? Czy uważa pan, że pana praca przynosi efekty? Bo jeśli tak, to musi mi pan coś powiedzieć. Wie pan, że rolnicy, aby dostać odszkodowanie czy rekompensatę – sam pan to przed chwilą powiedział – muszą spełniać warunki. Rolnicy muszą spełnić warunki – tak pan powiedział. Dlatego tak wielu rolników nie dostało odszkodowań czy rekompensat, ponieważ warunki są dosyć ostre. A nie wiem, czy pan – dostając nagrodę w wysokości 51 tys. zł – musiał spełniać warunki. Pan nagrodę dostał, rolnicy odszkodowań i rekompensat nie dostali, bo nie spełnili warunków. Rozumiem, że w takim razie jest pan zadowolony z tego,

co pan zrobił. Ma pan efekty, dostał pan nagrodę i spełnił pan warunki otrzymania nagrody. Bo rolnicy warunków, jak rozumiem, nie spełnili.

Drugie pytanie. Pan mówi o tym, że w ramach nowelizacji budżetu będą podniesione nakłady na zwalczanie chorób, m.in. na inspekcje. Chcę się dowiedzieć, o jaką wysokość nakładów pan wystąpił przy nowelizacji ustawy budżetowej? Ile to wynosi? Ile środków da zmiana ustawy budżetowej, środków przeznaczonych konkretnie na Inspekcję Weterynaryjną? Jakie to są kwoty pieniędzy? Rozumiem, że jeżeli będzie nowelizacja, to pan już musiał określić, ile pan potrzebuje pieniędzy z nowelizacji budżetu na 2018 r.

Następna sprawa. Nie zrozumiałam, bo nie rozumiem – czy już jest w prawie zawarte to, że Lasy Państwowe dostają broń, żeby pracownicy mogli strzelać? Nie zrozumiałam pana wypowiedzi.

Przypomnę tylko jeszcze raz, że pewnie tak jak pełnomocnik rządu do spraw łączenia inspekcji – wziął 39 tys. zł nagrody, został zdymisjonowany, a ustawy po prostu nie ma. Wiem o tym, bo jestem w tamtej komisji.

Jeszcze jedna sprawa dotycząca pomocy. Pan mówi, że pomoc dla rolników jest organizowana, a rolnicy mają duże możliwości uzyskania pomocy i z budżetu krajowego, i z budżetu unijnego. Jak ta pomoc wygląda, toby się pan dowiedział, gdyby rolnicy mogli dzisiaj przyjść na posiedzenie, ponieważ oni ani nie wiedzą, ani nie dostają pieniędzy.

Z odpowiedzi na interpelację, którą pan mi wysłał (a interpelacji mamy sporo), można wysnuć wniosek m.in., że w tym wielkim „worku” środków dla poszkodowanych nie tylko jest ASF, ale też są nawałnice i są przymrozki, są podtopienia i jest wiele innych klęsk żywiołowych. O tym pan powiedział przed chwileczką. W celu poprawy sytuacji finansowej gospodarstw rolnych poszkodowanych przez niektóre zjawiska atmosferyczne Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w ramach PROW 2007–2013 i PROW 2014–2020 na działanie „Wsparcie inwestycji w odtwarzanie gruntów rolnych, przywracanie potencjału produkcji rolnej...” itd. do stycznia 2018 r. podpisała – jak pan minister myśli, ile umów? Ja panu powiem – dwie. Tyle było pomocy. Pozostałych 171 wniosków rolników złożonych do agencji ciągle jest weryfikowanych. A pan mówi o pomocy! Ile czasu mają czekać rolnicy, żeby pan mógł wydać odpowiednie rozporządzenia, żeby agencja czekała aż tyle czasu i podpisała dwie umowy? No wstyd.

Następna sprawa. Mizernie również wygląda wsparcie, jakie otrzymali poszkodowani rolnicy w ramach pomocy krajowej. Chociaż od ubiegłorocznych przymrozków minęło prawie dziewięć miesięcy, a od sierpniowych huraganów prawie osiem miesięcy, to nadal niewielu rolników ma jakąkolwiek pomoc. Z danych przekazanych przez ministra Jurgiela wynika, że jeżeli chodzi o wiosenne przymrozki, to wydano około 33 tys. decyzji przyznających pomoc w kwocie 139 mln zł. Ile z tego wypłacono? Po prostu chaos w pomocy, nieuruchomienie pomocy, mówienie o tym, że się przygotowuje rozporządzenia... Pan potrzebuje półtora roku, żeby przygotować rozporządzenie.

Pan mówi tutaj pięknie o tym, jak to pan przygotował i jak to jest przygotowane ministerstwo rolnictwa do pomocy rolnikom, którzy zaprzestaną hodowli świń pod wpływem decyzji o nieuzyskaniu bioasekuracji. Pan nie ma do tego rozporządzenia. Pan nie ma w ogóle zapewnienia finansowego.

Następne pytanie. Co ma pan zamiar zrobić w ramach pomocy dla Inspekcji Weterynaryjnej? Czy znane jest panu pismo, które główny lekarz weterynarii napisał do lekarzy wojewódzkich, że jeśli – jeśli – nie znajdą się pieniądze i nie będzie o 460 etatów więcej, to on nie jest w stanie wykonać pana harmonogramu kontroli? Przecież jest tam wyraźnie napisane. Napisał to główny lekarz weterynarii, który panu podlega. Obliczył i dokładnie panu pokazuje, w którym powiecie nie ma lekarzy, jak mało jest etatów. Inspekcja absolutnie nie jest w stanie wykonać tej liczby kontroli, którą pan narzucił inspekcji. Oni potrzebują 460 etatów. Jeśli tego nie dostaną, to nie są w stanie wykonać założeń. Pytanie – gdzie ma pan dla nich przygotowane pieniądze? Pan mówił w Senacie trzy miesiące temu, że pan ma 5 mln zł. Na co jest 5 mln zł? A równocześnie wydaje się pieniądze – 230 mln zł – program na płot? Proszę pana, chce pan sarkofag zrobić dla ASF? Przecież rolnicy potrzebują pomocy, żeby zaprzestać produkcji, żeby zrobić bioasekurację, a nie żeby robić sobie pomnik płotu. To po pierwsze.

Po drugie, proszę mi powiedzieć, jak ma pan zamiar zwiększyć ilość pieniędzy zarabianych przez inspektorów? Ci ludzie zarabiają 2 do 3 tys. zł brutto. Mają zrobić 500 tys. kontroli, mają rozmawiać z każdym rolnikiem. Pan nie przewidział żadnych większych pieniędzy dla pracowników ani sposobu nagradzania ich oprócz tego, że powiedział im pan łaskawie, iż mogą po godzinach pracować w rzeźni – ludzie, którzy będą sprawdzali ASF w terenie. Przecież to jest jeden wielki skandal. Pan przychodzi na posiedzenie Komisji z prezentacją i mówi spokojnym głosem, że wszystko jest opanowane, że pan ma wszystko przygotowane. Od dwóch lat pan z tym przychodzi.

À propos tego, co powiedział wcześniej pan Telus, którego już tu nie ma, że opozycja robi sobie politykę na ASF, to wie pan, to skandal, że takie rzeczy pan mówi. To pan na posiedzeniu Komisji w poprzedniej kadencji wzywał, pan minister Jurgiel wzywał do ogłoszenia klęski żywiołowej. Wzywał ówczesnych ministrów, robił sobie na tym politykę. Przywoził do Sejmu dziki. Ma pan szczęście, że ma pan taką kulturalną opozycję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Pani przewodnicząca, dziękuję.

Poproszę w tej chwili o zabranie głosu panią Paulinę Hennig-Kłoskę.

Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):

Szanowni państwo, nie sposób nie zgodzić się z panią przewodniczącą. Wydaje się, że dzisiaj jest to kluczowy temat, o którym pan minister w ogóle praktycznie nie mówił w swoim wystąpieniu, pomijając temat trudnej sytuacji w Inspekcji Weterynaryjnej, a wydaje się, że jest to jednak kluczowy temat do rozwiązania. W zasadzie od dwóch lat, panie ministrze, jako opozycja w sposób odpowiedzialny bijemy na alarm. Dokładnie tak, jak powiedziała pani poseł, nie robimy żadnych szopek, tylko realnie oceniamy sytuację.

A sytuacja wygląda tak, że liczba kontroli koniecznych do przeprowadzenia przez Inspekcję Weterynaryjną systematycznie rośnie, bo coraz więcej obszarów objętych jest bioasekuracją. Dzisiaj już praktycznie cała Polska objęta jest bioasekuracją, a wymuszanie bioasekuracji wiąże się z tym, że na Inspekcję Weterynaryjną spada więcej obowiązków i więcej działań do wykonania. Wraz z obowiązkami rośnie liczba wakatów w Inspekcji Weterynaryjnej i mam wrażenie, że wy w ogóle tego problemu nie dostrzegacie. Od dłuższego czasu mówimy o tym, że trzeba zmienić priorytety – jeżeli mamy w sposób odpowiedzialny pracować z rolnikami, to musi być ktoś w terenie, kto z nimi pracuje. Nie wiem, czy są w ogóle powiaty, gdzie nie ma wakatów w Inspekcji Weterynaryjnej. Na terenie mojego województwa na pewno nie ma takich powiatów. Pani przewodnicząca mówiła, że dostaliście listę z informacją, gdzie są wakaty, a ja się zastanawiam, czy są jeszcze gdzieś powiaty, w których wakatów nie ma, bo tak naprawdę dzisiaj mamy stan klęski w inspekcji.

Pan mówił o tym, że przygotowaliście rekompensaty dla rolników, którzy chcą zawiesić działalność w branży i przekwalifikować się. To prawda. Rolnicy, zwłaszcza z mniejszych gospodarstw, wiedzą dobrze, że wdrożenie zasad bioasekuracji kosztuje. Na bioasekurację nie chcecie wyłożyć więcej pieniędzy, a tak naprawdę jest to konieczne. To powinien być drugi priorytet, na który od dwóch lat powinniście postawić. Postawienie na nogi Inspekcji Weterynaryjnej powinno być pierwszym planem finansowym rolnictwa, a drugim – wsparcie bioasekuracji. Po prostu przy wdrożeniu zasad bioasekuracji rolnikom w mniejszych gospodarstwach produkcja się nie opłaca. Dobrze to wiemy wszyscy, jak tu siedzimy na sali.

Sękam w tym, że zawieszenie działalności w branży, przekwalifikowanie się na trzy lata, a potem powrót do branży jest dużo trudniejsze, wymaga dużo więcej zabiegów i dużo więcej środków finansowych, niż wymaga dzisiaj dołożenie do bioasekuracji. Tylko trzeba ustawić w końcu odpowiednio priorytety, panie ministrze. To nie jest taka prosta sytuacja, że nagle wszyscy zajmujemy się w Polsce czymś innym i odejdziemy w mniejszych gospodarstwach od produkcji, a za trzy lata, jak przejdzie ASF przez Polskę i przejdziemy okres kwarantanny, to wszystko wróci do normy. Pan, panie ministrze, dobrze wie, że to nie jest taki prosty proces. A za 36 gr za dzień od świni rolnik się nie przebranżowi, tylko będzie musiał zainwestować dodatkowe, swoje środki.

Po drugie – w co zainwestować? Branża trzody chlewnej nie jest jedyną, która boryka się z różnymi problemami. Mieliśmy posiedzenie Komisji o tym, na co rolnicy, którzy chcą wyjść z branży produkcji trzody chlewnej z uwagi na ASF, mają się przebranżowić. Również rozkładacie ręce i nie do końca potraficie jednoznacznie wskazać kierunki, w które warto byłoby, żeby rolnicy inwestowali swoje środki na lata. Bo na trzy lata, panie ministrze, nikomu się nie opłaca. Nikt nie będzie rozpoczynał nowej produkcji, inwestując swoje prywatne środki, żeby produkcję prowadzić przez trzy lata.

A więc dzisiaj w końcu oprócz pomysłu budowania płotu – a taki pomysł macie i dla mnie też jest to pomysł trochę abstrakcyjny – oczekujemy po prostu postawienia na nogi Inspekcji Weterynaryjnej i przeznaczania na inspekcję odpowiednich środków. Nikt nie chce dzisiaj – i wcale się temu nie dziwię – podejmować tak ogromnych wyzwań, brać na siebie dużą odpowiedzialność za pieniądze, które...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dobrze, proszę o konkretne pytania. Proszę zmierzać do końca.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

A więc moje pytanie brzmi – kiedy w końcu to zrozumiecie?

Mam także drugie pytanie – kiedy w końcu zrozumiecie, że zamiast namawiać rolników do przebranżawiania się na trzy lata, trzeba pójść jedną z dwóch dróg? Po pierwsze, albo wyłożyć pieniądze na bioasekurację i wesprzeć branżę w trudnym okresie przejściowym, a potem w okresie kwarantanny i postawić w końcu na porządną bioasekurację. Albo po drugie, faktycznie opracować plan strategiczny przebranżawiania się rolników, przedstawiania się np. na produkcję bydła mięsnego, o czym dużo rozmawialiśmy na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji. Ale też potrzebne jest wsparcie branży dodatkowymi dopłatami i uwzględnienie jej w ogóle w rozdziale środków przez ministerstwo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu pana wiceprzewodniczącego Maliszewskiego.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL-UED):

Pierwotnie wycofałem się z zabrania głosu, ale skoro przyjęliśmy jednak formułę, że posłowie mają prawo wypowiedzieć się na początku, to przepraszam gości, że też z tej możliwości muszę skorzystać. Nasunęły mi się pewne wnioski, jeżeli chodzi o wypowiedzi, ale także po analizie materiału przedstawionego przez pana ministra, materiału przedstawionego w sposób, niestety, mało dynamiczny, tak jak mało dynamiczne jest zwalczanie choroby i przeciwdziałanie rozwojowi ASF. Nie chcę robić wycieczek osobistych na temat ekspresji poszczególnych ministrów czy wiceministrów, ale pamiętam dokładnie, jaka ona była jeszcze jakiś czas temu, a jaka jest dzisiaj.

Niestety, te wnioski, które stawiałem, kiedy argumentowałem o odwołanie ministra Jurgielą z pełnionej funkcji, czyli kiedy był wniosek o wotum zaufania, przynoszą negatywne efekty. To znaczy państwo byliście bardzo efektywni i bardzo szybcy, jeżeli chodziło o zmiany kadrowe, bo poczyściliście agencje, inspekcje i służby. Dzisiaj okazuje się, że wiele z osób, które powołaliście na funkcje, jest sparaliżowanych, po pierwsze, z powodu braku kompetencji, a po drugie, sparaliżowanych niestety ze względu na to, że wiedzą, w jaki sposób zostali na funkcje powołani. A więc bardzo często czują dyskomfort z pełnienia funkcji i nie potrafią podejmować decyzji. Nie mówię tego, oceniając negatywnie te osoby, tylko mówię to po rozmowach z tymi osobami, które zostały rzucone na front walki z bardzo poważną chorobą i dzisiaj nie bardzo wiedzą, jak zachować się w stosunku do rolników czy jak analizować dokumenty.

Oczywiście mieliście prawo do zmian kadrowych. Natomiast to by wszystko fajnie chodziło, gdyby się nic nie wydarzyło. Gdyby nie było ASF, gdyby nie było problemu embarga, gdyby nie było zawirowania na innych rynkach, to pewnie byście tak dalej wegetowali i wmawiali rolnikom, że wszystko jest świetnie i wszystko jest opanowane. Tak, jak to pan minister Jurgiel mówi – że ASF został skutecznie zatrzymany w Polsce.

Pamiętam, jak choroba się rozwijała i jak ewoluował w swoich poglądach minister Jurgiel. Otóż w reakcji na pierwsze protesty rolników na posiedzeniu Komisji w Sejmie

wprost powiedział, że rolnicy albo płacą komuś 30 zł za udział w protestach, albo sami biorą od kogoś 30 zł, stąd jest obecność sfrustrowanych rolników na barykadach czy na protestach. Jest to zapisane, takie słowa padły. Oczywiście najbardziej winni byli poprzednicy. Nie będę się podejmował próby obrony, bo nie chodzi o to, żeby mówić o tym, jak było i kiedy rozwijała się choroba, ale sami widzieliśmy statystyki. Populacja dzika rośnie, pozyskanie rośnie i ASF rośnie, a więc co tu mówić o latach przed 2014 r. czy o roku 2010, kiedy ASF pojawił się na świecie? Patrzmy na lata, kiedy ASF najbardziej dynamicznie rozwinął się w Polsce, a są to minione dwa lata, a ściślej mówiąc – półtora roku.

Oczywiście winni są myśliwi, którzy nie wykonują odstrzału. Myśliwi niech się dzisiaj wypowiedzą. Statystyki są dzisiaj podane. Nie widzę jakichś rażących zaniedbań pod względem pozyskania. A jeżeli są, to pewnie wyznaczony został za mały limit czy za małe obowiązki zostały narzucone myśliwym. Pani minister Lech wielokrotnie mówiła o tym, że nie słyszała o kołach łowieckich, które wymigują się z odstrzału, ale jeżeli są, to trzeba wyciągnąć konsekwencje. Gdy były propozycje zmiany Prawa łowieckiego w tym zakresie, to poparliśmy je, wszystkie zmiany w zakresie konsekwencji dla kół łowieckich poparliśmy.

Później byli winni lekarze weterynarii, powiatowi lekarze weterynarii. Minister Jurgiel powiedział, że stosują oni destrukcję albo sabotaż, celowo nie chcą zwalczać afrykańskiego pomoru świń. A więc co dzisiaj stoi na przeszkodzie, żeby ich wymienić? Zresztą w dużej części zostali wymienieni, ale sprawa nie polega tylko na tym, żeby wymienić. Ale jeśli wymieniamy, to trzeba wymienić albo na lepszych, albo dać więcej kompetencji, albo dać wyposażenie. Na temat inspekcji też będę jutro zadawał pytanie w sprawach bieżących, bo też mam na bieżąco kontakt z powiatowymi lekarzami weterynarii, nawet na terenach, które dzisiaj nie są objęte ASF. Pytam się ich – co będzie, jeżeli do was przyjdzie ASF? Co zrobicie? Czarna rozpacz. Oni składają ręce do Boga, bo ani nie mają środków w budżecie, ani możliwości oddziaływania i to jest praktycznie potwierdzone.

Znam wiele przykładów nowych powiatów objętych afrykańskim pomorem świń, które znalazły się w żółtej, a później w czerwonej strefie, gdzie nie było chłodni do tego, aby można było pozyskiwać dziki i przechowywać je. A wiemy, jakie dzisiaj są warunki – jak jeden dzik potencjalnie zarażony afrykańskim pomorem trafi do chłodni, to chłodnia jest zamykana na czas badania i już drugiego dzika nie można do tej chłodni włożyć. Skutecznie pokazuje to ograniczenie pozyskiwania dzików. Na to są dowody, że na terenach świeżo objętych ASF pozyskanie dzików nie rośnie, tylko maleje. Jest to efekt m. in. zaniedbań, które państwo przedstawicie.

Mówicie też o tym, że pewnie, jak zawsze, winna jest Komisja Europejska, ta zła Unia Europejska. No więc podejmijmy tam działania. Tylko działania nie mają polegać na tym, że się tam jedzie i obraża wszystkich, którzy siedzą na sali, wali pięścią w stół, tylko trzeba budować koalicję. Jeżeli koalicja będzie prawidłowa, racjonalna, to myślę, że i Niemcy, i inni trochę się przestraszą afrykańskiego pomoru świń. Ale skoro dzisiaj jesteśmy w KE na cenzurowanym, czyli raczej nie jesteśmy partnerem, tylko jesteśmy tymi, którym wszyscy patrzą na ręce i się przyglądają, to mamy efekty takie, jakie mamy.

Bardzo chciałbym, żeby rolnicy dzisiaj się wypowiedzieli. Już kończę. Dla mnie, gdybym był ministrem rolnictwa albo pełnomocnikiem, tak jak pan minister Bogucki, to przede wszystkim posłuchałbym rolników i wdrożył to, na co rolnicy dotknięci chorobą oczekują i jakie mają potrzeby. A także sprawdziłbym, jaką mają ocenę tego, co jest dzisiaj – to przecież jest najprostsze rozwiązanie. Jeżeli mówimy o tym, że pieniądze na ten cel są w budżecie, bo tak słyszymy, to tylko trzeba pieniądze skierować, bo pewnie sprawa rozbija się też o pieniądze i o kompetencje. Jeżeli ludzie są źli, to ludzi trzeba wymienić.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Czy mogę dopytać jeszcze, panie ministrze...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Ale naprawdę chwilunia.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak, mam tylko krótkie pytanie. W ciągu dwóch lat z Inspekcji Weterynaryjnej odeszło 600 osób. Brakuje 600 osób. Jak pan minister ma zamiar zachęcić i spowodować, żeby do inspekcji przyszło nie tylko 600 osób, ale więcej?

Druga sprawa. Dziennie ma być 36 gr. Przemnożyłam – na miesiąc wynosi to 10 zł. Nie wiem, czy pan minister wie, ile kosztuje kotlet. Na pewno nie wystarczy to na kilogram kotletów dobrej jakości.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Przechodzimy do gości. Proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Izdebskiego.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szkoda, że tak późno. Ale wiecie państwo, jak posłuchałem wypowiedzi chyba przez półtorej godziny, to na dobrą sprawę nie wiem, od czego mam zacząć. Nie wiedziałem, że dożyję takiej chwili, że dzisiaj będę musiał poprzeć słowa przedstawicieli Platformy Obywatelskiej albo PSL.

Szanowni państwo, to, co dzisiaj przedstawił pan minister Bogucki, to proszę państwa, woła naprawdę o pomstę do nieba. Szanowni państwo, gdybyśmy rozpoczęli od tego, co powiedział przed chwilą pan poseł Maliszewski, że pan Jurgiel mówił o tych 30 zł... Tak, oczywiście, my byliśmy organizatorem protestu. Oczywiście zostało to upublicznione, że pan minister oskarżył nas, iż płaciliśmy po 30 zł za udział w proteście. Chciałbym się dzisiaj zapytać, panie ministrze Bogucki, ile płacicie dzisiaj liderom wyjazdu do Jasionki w piątek za to, żeby tam nie jechali? Może pan odpowie na to pytanie.

Następna sprawa. Tu już jest prawdziwa egzotyka, bo o ile popieram słowa pana posła Maliszewskiego, o tyle nie mogę zrozumieć jednej rzeczy. Przecież w ministerstwie rolnictwa jest widoczna typowa koalicja PiS z PSL. Przecież to pańscy działacze doradzają dzisiaj Krzysztofowi Jurgielowi. Nie będę wymieniał nazwisk...

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL-UED):

Niech pan wymieni, bo ja nie znam takich działaczy.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

...żeby nie robić im dobrej reklamy. Nie będę wymieniał, z czego korzystają w zamian za to.

Ale, szanowni państwo, powiedziane też było, że jest głos rolników. Panie ministrze, jesteście wybrani naszymi głosami. Nie bardzo rozumiem, dlaczego tak się dzieje. My przecież od początku mówimy, prosimy i tłumaczymy, co trzeba zrobić, czego potrzebujemy. To chyba my najlepiej wiemy, bo to my jesteśmy beneficjentami, my jesteśmy rolnikami, my jesteśmy gospodarzami, a pan jest tylko wykonawcą, bo my za to panu płacimy. A pan twierdzi, że pańskie rozwiązania są lepsze niż rozwiązania rolników, którzy mają dwudziestoletnie czy trzydziestoletnie doświadczenie w swojej pracy. To geodeta jest mądrzejszy od rolnika, który ma staż 20 czy 25 lat pracy?

Może pan dzisiaj odpowie na pytanie. Przecież w ubiegłym roku, już na jesieni, złożyliśmy państwu gotowy projekt. Był przedstawiany kilkakrotnie. Najnowsza technologia, jaką powinno się dzisiaj wykorzystać. Nie jest to dziwne dzisiaj w żadnym kraju – ani europejskim, ani na świecie – że przy pomocy termowizji, przy pomocy statków powietrznych i najnowszych technologii można było sprawę załatwić już dawno. Pan o tym doskonale wiedział. Był przygotowany, był gotowy projekt użycia dronów z termowizją i odstrzał w systemie ciągłym. Nawet potwierdzali to wasi fachowcy, pan profesor z Puław. Zastosowanie systemu ciągłego w odstrzałach dzików.

Wtedy obliczyliśmy, że potrzebujemy na to około dwóch miesięcy czy dwa i pół miesiąca. Podam dzisiaj panu wynik ekspertyzy epidemiologa z Estońskiego Uniwersytetu Nauk Przyrodniczych, który napisał do nas, że gdyby ta technologia została wprowadzona, to już dzisiaj proces dobiegałby końca. Wy tego nie zrobiliście. Ale piszemy

kolejne pisma i przychodzi odpowiedź. Pani minister Lech napisała, że tak, oczywiście, to jest dobra technologia, trzeba z niej skorzystać. Występuję z wnioskiem do Narodowego Centrum Badań i Rozwoju o sfinansowanie przedsięwzięcia. Czyli za rok, może za dwa, a mieliśmy tylko dwa miesiące.

Szanowni państwo, może pan minister odpowie na pytanie, może nie odpowie. Nie wiem. Ja znam jedną odpowiedź – odrzuciliście pomysł tylko dlatego, że to była nasza propozycja. O tym każdy doskonale wie, czyli względy polityczne były ważniejsze niż obrona interesów rolnika. Czy pan wie, że takim działaniem zniszczyliście kilka tysięcy gospodarstw rolnych? Pani poseł powiedziała, że nie wie, za co pan dostał nagrodę. Ja wiem. Zniszczył pan kilka tysięcy gospodarstw rolnych.

Byłem na spotkaniu w Białej Podlaskiej. Przychodzi wójt i mówi: „Panie przewodniczący, co ja mam zrobić? Zlikwidowali mi gospodarstwa w mojej gminie. Rolnicy dzisiaj przychodzą i proszą mnie o zwolnienie z podatku. A jak ja ich zwolnię z podatku, to gmina zbankrutuje”. Szanowni państwo, konstytucyjny minister płaci rolnikom za to, żeby nic nie robili, czyli za wygaszenie produkcji. Konstytucyjny minister rolnikom płaci za to, żeby nie płacili podatków do budżetu państwa, bo jak rolnik nie pracuje, to nie płaci. Nie wiem, co by się stało z takim ministrem w każdym innym, cywilizowanym kraju. Myślę, że w naszym kraju powinno się z takimi ministrami zrobić porządek i z ich otoczeniem.

Pan podaje swoje przeliczenia odnośnie do dzików. To już podam panu pana mądrość. Tak na dobrą sprawę nikt nie wie, ile jest dzików w Polsce, bo nie zastosowaliście żadnej technologii liczenia dzików. Pan powiedział, że jest 250 tys. dzików – dane chociażby za ubiegły rok – a nawet poniżej tej liczby. Ale pański kolega z rządu, były minister Szyszko, chyba przy pomocy geniuszy z Polskiego Związku Łowieckiego...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Proszę kończyć i proszę zadawać konkretne pytania.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

...stwierdził, że w ubiegłym roku odstrzelili 350 tys. sztuk.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Jeżeli będzie czas, to będzie druga tura.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

To znaczy, że co – 100 tys. sztuk sprowadziliście z zagranicy?

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję panu bardzo.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Czy strzelaliście do nienarodzonych dzików?

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Panie ministrze. Panie przewodniczący, jeżeli można było wysłuchać...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Jeszcze jest tylu związkowców.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

...to może i mnie można wysłuchać. Powiedział pan, że jest wystarczająca ilość czasu.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Proszę o konkretne pytania.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Myślę, że wystarczy, jeśli pan minister ustosunkuje się do mojej wypowiedzi i będzie dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję.

Proszę, kto jest chętny do zabrania głosu?

Proszę bardzo. Pan Tołwiński.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Krzysztof Tołwiński, Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Panie przewodniczący sejmowej Komisji rolnictwa. Przyjeżdżamy nie w swoich prywatnych sprawach, tylko w imieniu rolników. Były czasy cenzury, które chyba się już kończą.

Pierwsza kwestia – budżet na rolnictwo. Prosimy państwa, prosiliśmy stronę rządową. Przyjęliście najgorszy budżet na rolnictwo w III Rzeczypospolitej – kolejny rok. Przyjęliście budżet na rok 2018 w kwestii zwalczania ASF w weterynarii i rekompensatach na poziomie 2017 r. Apeluję do parlamentarzystów opozycji. Przyjęcie takiego budżetu przez stronę rządową jest to działanie na szkodę interesu publicznego, ale także na szkodę interesu rolników. Brak środków jest właśnie jedną z przyczyn i był jedną z przyczyn rozprzestrzeniania się choroby ASF.

Ten rząd przyjął wyraźną doktrynę likwidacji ASF kosztem nas, polskich rolników i gospodarstw rodzinnych. Od tego nie uciekniecie; historia i my was po kolei będziemy rozliczać.

Szanowni państwo. Tu siedzi pan minister Bogucki, który faktycznie dostaje dobre nagrody, tak jak pan przewodniczący powiedział, za likwidację gospodarstw. Chyba nikt temu nie zaprzeczy. Wysłałem konkretne pytania, trzy, cztery proste pytania, napisane w polskim języku. Nie władam jakimś somalijskim, tylko napisałem po polsku, czytelnie, nie ma problemów ze zrozumieniem. Pytania adresowałem do ludzi, którzy chyba podstawówkę skończyli, bo takowi w rządzie są. Pytania są bardzo konkretne. Panie przewodniczący sejmowej Komisji, pytania złożone w imieniu rolników będą dostarczone do sekretariatu Komisji wraz z odpowiedzią tu siedzącego pana ministra Boguckiego. To jest takie samo lanie wody jak na temat zwalczania ASF, gdzie nikt nic nie rozumiał. No i oczywiście wiadomo, że nic nam, rolnikom, z pomocy nie przybyło.

Pytania są wyraźne. Jest rozporządzenie Rady Ministrów z listopada 2017 r., które dawało nam pożyczki. Zapytaliśmy. Jeśli była strefa niebieska, czerwona, to dlaczego została pozbawiona możliwości uzyskania pożyczek strefa żółta, gdzie rolnicy ponieśli podobne obciążenia i straty itd.? Totalnie zostawieni zostali sami sobie. Co ciekawe, gdzieś w województwie podlaskim umknęły dwie gminy, akurat gmina Dziadkowice, której jestem mieszkańcem, i gmina Rutki w powiecie Zambrów. Dwie gminy, które były w strefie żółtej, dostały weterynaryjny pełny zakres bioasekuracji, natomiast też są wykluczone z możliwości wzięcia pożyczki, czyli kredytu, który zaciągniemy i spłacimy ciężką pracą. Nawet tego nam zabroniliście. A więc powiedzmy, że jest to jakiś błąd urzędniczy, ale nie ma konkretnej odpowiedzi.

Teraz zasadnicze pytanie. Oczywiście pan ciągle opowiada, jaką to pomoc nam dajecie. Natomiast powiedzcie, co z gospodarstwami, które... Pomoc z tytułu zaprzestania produkcji wieprzowiny posiadaczom świń utrzymującym nie więcej niż 50 sztuk – takowa jest. No i kochani, pomoc m.in. dotyczy bioasekuracji, ogrodzenia, szczególnie to jest istotne. Ale co z rolnikami, którzy niestety posiadają powyżej 300 sztuk? Pytam się, co jest z rolnikami, z najlepszymi gospodarstwami rodzinnymi, które utrzymują pomiędzy 50 a 300 sztuk? Wyrzuciliście ich totalnie poza margines, poza nawias.

Pomoc? Tu siedzi chyba pan dyrektor z KOWR. Proszę państwa, piszemy właśnie do spadkobiercy Agencji Nieruchomości Rolnych ze względu na to, że zlikwidowaliście nam hodowlę trzody. Jedno słowo. Panie ministrze, pan nas nie obraża. Nie ma dobrowolności. Wy nam narzuciliście uwarunkowania, których my niestety w normalnych realiach nie jesteśmy w stanie spełnić, bo pan dobrze wie, że średnia kwota dostosowania gospodarstwa do wymogów bioasekuracji wyliczona przez stronę rządową wynosi 33 tys. zł. Dobrowolność likwidacji polega na tym, że to jest tak, jak mój dziadek dobrowolnie tutaj Armii Czerwonej gościł po 1945 r. Taka sama jest wasza dobrowolność.

Panie ministrze, w związku z tym jeszcze raz zwracamy uwagę. Kiedy rzetelna pomoc będzie udzielona rolnikom? Dokładnie w związku z brakiem pomocy w 2017 r. zlikwidowaliście tylko w trzech województwach około 10–12 tys. gospodarstw. Pan dyrektor KOWR, gdy zapytaliśmy w imieniu rolników, którzy dzierżawią ziemię, o umorzenie czynszu – a zlikwidowano produkcję trzody w danym gospodarstwie – odpowiedział, że to się nie kwalifikuje. Utrata przychodów w gospodarstwie z tego tytułu nie kwalifikuje do uzyskania pomocy ze strony państwa polskiego. No ręce opadają.

Szanowni państwo, panie ministrze, prosimy o takie podejście, o jakim niejednokrotnie mówiliśmy, akcentowaliśmy to na tej sali. Jesteśmy Polakami, żyjemy w tym państwie, to jest nasze państwo, w związku z tym odpowiedzialnością władz Polski, urzędników wszystkich instytucji jest opracowanie pomocy poszczególnym gospodarstwom, aby po prostu nadal pozostały. Nie wiem, czy przyjmemy limit 20, 30, 50 sztuk. Nie wiem. Ale od tego momentu, jeżeli to zostanie przyjęte, żadnych gospodarstw nie likwidujemy, a rząd i działania urzędników koncentrują się dzisiaj na pomocy tym gospodarstwom, żeby te podmioty gospodarcze i rodziny utrzymać. To jest interes państwa. Na pewno nie jest interesem niszczenie i mordowanie gospodarstw. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję.

Proszę, pan przy pierwszym stoliku chciał zabrać głos. Proszę o przedstawienie się.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”
Bolesław Borysiuk:**

Dziękuję bardzo. Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, a przede wszystkim koledzy. Kolejny raz spotykamy się dzięki inicjatywie, w tym przypadku posłów Platformy, w dyskusji nad tematem, który jest dla nas tematem przykrym. Przykrym nie tylko z uwagi na skalę problemu, ale przede wszystkim na niezrozumienie podejścia resortu rolnictwa, a przede wszystkim całego rządu do zrozumienia istoty zagrożenia, jakie pojawiło się na naszym terytorium. Z wystąpienia pana ministra wynika, że dzisiaj poza Polską jeszcze pięć innych krajów UE jest już objętych tym zagrożeniem.

Zachowanie Unii jest nie do przyjęcia. Ten biurokratyczny moloch czeka, aż nie wiadomo jaką cenę zapłacimy, zapłacą ją rolnicy nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach. Jest to wystarczający powód do tego, żeby przypomnieć słowa śp. Andrzeja Leppera, który wtedy, gdy wchodziliśmy do UE, tak mówił: „Starajmy się, chłopie, wywalczyć takie warunki, żeby o nas pamiętano”. Panie ministrze, dzisiaj uważam, że trzeba zrobić wszystko, aby wprowadzić do relacji Polska – Komisja Europejska właśnie ten wątek, ponieważ leży to w interesie już nie tylko polskiej wsi, ale i rolnictwa. Jest to pierwsza sprawa i najważniejsza.

Natomiast co chcę powiedzieć w swoim wystąpieniu? W czerwcu ubiegłego roku po raz pierwszy odbyła się, podobnie jak dzisiaj, dramatyczna dyskusja nad zagrożeniem. Występowali rolnicy właśnie z powiatu białkopodlaskiego i mówili o traumie, nie tylko o stratach, ale o traumie, jaką przeżywa lokalna społeczność, która jest świadkiem niszczenia setek sztuk świń. Wtedy padały propozycje innego podejścia do problemu, który trawi nas wszystkich. Dzisiaj chciałbym złożyć w tym kontekście następującą propozycję.

Po pierwsze, panie ministrze, jaka jest przyczyna, że rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie ogłasza stanu klęski żywiołowej? Byłby on wystarczającą podstawą prawną do sformułowania zupełnie innego traktowania zagrożenia, środków i decyzji, które trzeba podjąć w tej materii. A przede wszystkim w tym kontekście można zagwarantować rolnikom ze strony państwa należyłą pomoc i opiekę. I opiekę. Chcę powiedzieć, że bioasekuracja, o której dzisiaj jest mowa, o czym też mówiłem miesiąc temu podczas konsultacji w ministerstwie rolnictwa, powinna być, po pierwsze, powszechna i absolutnie bezpłatna. Absolutnie bezpłatna. Powiem więcej. Nawet gdyby rolnik nie chciał, to służby weterynaryjne mają prawo i obowiązek, kierując się dobrem wspólnym, narzucić mu takie działania i zachowania, które absolutnie są zasadne. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa – odszkodowania dla rolników. Panowie ministrowie, to jest wstyd, po prostu wstyd i hańba. Premier Morawiecki słusznie mówi o nadwyżce budżetowej – to po jaką cholere tych gr nie dacie rolnikowi? Proszę, wejdźcie w jego położenie. Pojedźcie panowie, na tydzień zostańcie rolnikami. Załóżcie gumowe buty, wejdźcie do obory i zobaczycie wtedy, jakie będziecie mieć przeżycia, jak staniecie sam na sam z tym problemem. To jest po prostu kompromitacja. To jest sytuacja niezrozumiała.

Mam świadomość tego, że Komisja może tylko tyle, ile może. Proponuję, aby temat był przedmiotem plenarnego posiedzenia polskiego Sejmu. Z uwagi na to, że obradujemy w drugiej połowie marca, to za miesiąc, za dwa afrykański pomór niestety, niestety, znów o sobie da znać, rozszerzając swoją niszczyielską siłę działania. W tym kontekście ogłoszenie stanu klęski żywiołowej i podjęcie nadzwyczajnych działań finansowych oraz organizacyjnych jest słuszne.

Pani przewodnicząca powiedziała słusznie, że jeśli odeszło ponad 600 pracowników służby weterynaryjnej, to przecież my wiemy, panie ministrze Bogucki, jakimi siłami pan może to zrobić. Cudów nie ma. Być może trzeba ze względu na sytuację poprzesuwać na zagrożone odcinki nie tylko właściwą liczbę lekarzy, ale najlepszą kadrę, bo tylko w ten sposób zagwarantujemy efekty.

Oczywiście na sam koniec poruszę sprawę inicjatywy budowy tego „muru” granicznego. Proszę państwa, nie wygłupiajmy się. To jest dopiero polityczna decyzja. To jest polityczna decyzja. Pytaliśmy naszych rolników, mieszkańców rejonów nadgranicznych, co oni o tym sądzą. Przecież wiecie, co to znaczy. Piszecie panowie uzasadnienia w kwestii afrykańskiego pomoru świń, czy on jest przenoszony przez dziką, czy przez człowieka. Ale są kleszcze, są ptaki. Jaki macie sposób na kleszcze? Cudów nie ma. Mur postawcie wtedy, kiedy wypełnimy wszystkie działania pomocowe w ramach bioasekuracji i nadzwyczajnych działań, na które rolnicy czekają i ich potrzebują. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę osobę siedzącą przy pierwszym stole.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Jacek Łukaszewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Jacek Łukaszewicz, prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Panie ministrze, do pana mam dwa, trzy pytania związane z przedstawioną przez pana rekomendacją zwiększenia etatów i podniesienia wynagrodzeń w Inspekcji Weterynaryjnej w nowelizacji budżetu w 2018 r. Jest to niezwykle istotna rekomendacja w świetle katastrofalnej wręcz sytuacji finansowo-kadrowej w Inspekcji Weterynaryjnej, na której barkach, przypomnę, spoczywa gros zadań związanych ze zwalczaniem ASF.

Pierwsze pytanie. W większości rekomendacji wskazał pan, kto jest odpowiedzialny za ich realizację. Przy tej rekomendacji nie wskazał pan, kto jest odpowiedzialny. My nie wiemy, z kim rozmawiać. Rozmawiamy z ministrem rolnictwa, a on nam wskazuje ministra spraw wewnętrznych i administracji. Tak że bardzo proszę o ścisłe wskazanie, kto jest odpowiedzialny za tę rekomendację.

Przytoczę jeden fakt. Proszę państwa, w 2018 r., czyli w ciągu niespełna trzech miesięcy, odbyło się w Inspekcji Weterynaryjnej 106 naborów na wolne etaty. Rozstrzygniętych zostało zaledwie 29, ponieważ w większości przypadków nie wpłynęła ani jedna aplikacja. Panie ministrze, stąd moje pytania. Przede wszystkim pytam, jakie będą nakłady na podwyżkę wynagrodzeń. Ale konkretnie – na podwyższenie wynagrodzeń. Mam nadzieję, że pan minister rozumie fakt, iż lekarz weterynarii, bardzo często ze specjalizacją i dziesięcioletnim czy piętnastoletnim doświadczeniem, powinien zarabiać w sposób znaczący powyżej średniej krajowej. W przeciwnym wypadku nie pozyskacie pracowników, którzy są w tej chwili niezbędni.

Trzecie pytanie. Celowo je rozgraniczam, bo najpierw musimy zapełnić wakaty. Ile pan planuje etatów dla Inspekcji Weterynaryjnej i z jaką wysokością płac? Same etaty nie są w stanie przeprowadzić kontroli, same etaty nie są w stanie przeprowadzić zwalczania

nia ASF. Na stanowiskach muszą być konkretni, dobrze wykształceni ludzie. Dziękuję bardzo i liczę na odpowiedź.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę księdza o zabranie głosu.

Duszpasterz rolników diecezji siedleckiej ksiądz Stanisław Chodźko:

Ksiądz Stanisław Chodźko, duszpasterz rolników diecezji siedleckiej.

Proszę państwa, krótko chciałbym podziękować rolnikom za to, że włączyli mnie do delegacji i że mogłem dzisiaj przyjechać.

Następnie chcę powiedzieć, że problem na ścianie wschodniej jest mi bardzo bliski i widzę, jak bardzo rolnicy cierpią, a widok dorosłych mężczyzn płaczących z powodu krzywdy, jakiej doznali, jest po prostu wstrząsający. Chcę podkreślić, że my, księża, zawsze byliśmy za rolnikami i nie opuścimy ich teraz. Uważaliśmy, że nastąpiła dobra zmiana w Polsce dwa lata temu i w wielu wypadkach tak jest. Ale niestety rolnictwo jakoś zostało zaniedbane i jest z tyłu. A za rolnikami zawsze będziemy.

Z mojej inicjatywy przy kurii siedleckiej od jesieni odbywały się spotkania, taki jakby okrągły stół. Była to możliwość wymiany doświadczeń, pogłębienia współpracy różnych podmiotów w celu zwalczania ASF. Chciałem też podziękować panu Boguckiemu za przyjazd. Była dobra atmosfera. Jest pan, panie ministrze, miłym człowiekiem i kulturalnym, ale powiedzmy sobie szczerze, gdzieś to wszystko na górze utknęło i widzę bezradność, chyba pana bezradność. Przykro jest nam, że rozmowy nie dały żadnego rezultatu.

Efekt jest taki, że rolnicy, doprowadzeni do ostateczności, powołali komitet protestacyjny no i na ścianie wschodniej będą protesty. Komitet protestacyjny ma tylko jeden postulat. Jest nim żądanie bezwzględnego wypłacenia odszkodowań i rekompensat wszystkim rolnikom, którzy ponieśli z tego tytułu jakiegokolwiek straty. Tego się domagamy, a jeśli chodzi o resztę, to róbcie sobie, co chcecie. Z dzików możecie sobie zupy nagotować. Płat chcecie stawiać, to stawiajcie. Jest to dwa lata za późno.

Będziemy bronić rolników przed poniżaniem. Widzę, że jest tu dużo lekarzy weterynarii. Chcę powiedzieć, że wiele inspekcji weterynaryjnych traktuje rolnika jak psa. Uważają, że jest głupi, niewykształcony.

Rolnicy są zastraszani. Przygotowujemy księgę krzywd rolniczych, chyba trzeba ją będzie nazwać czarną księgą. Już są zbierane relacje rolników. Rolnicy na piśmie wyrażą swój ból, poczucie krzywdy. Rolnicy nie są wysłuchiwanym. Przykładem jest właśnie ostatnie spotkanie w Białej Podlaskiej, gdzie rolnicy po prostu pokazali, w jakiej są desperacji.

Dlatego dziękuję, że mogłem przybyć na posiedzenie Komisji i to powiedzieć. Prosiłbym wszystkich państwa naprawdę o wsparcie rolników, bo żywność to jest podstawa. Ale też właśnie małe gospodarstwa, rodzinne, są podstawą naszej polskiej kultury, wiary chrześcijańskiej i jeżeli my zniszczymy te gospodarstwa, to będzie pustynia duchowa, pustynia gospodarcza. My, księża, na to nie pozwolimy – bez względu na to, czy rządzi lewica, czy prawica, czy ktoś tam jeszcze. Nic nas to nie obchodzi. Najważniejszy jest człowiek, jego dobro duchowe. Rodzina, człowiek. Będziemy tego bronić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Przepraszam, panie przewodniczący, że ja tak bez zgłoszenia...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Ale ja prowadzę obrady.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ale przepraszam, panie przewodniczący, tu...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Proszę podnieść paluszek i zgłosić się do odpowiedzi.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ale ksiądz wypowiada bardzo słuszne słowa...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Ale nikt panu nie udzielił głosu.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

...a minister w tym samym czasie przez telefon rozmawia. Jak pan minister nas traktuje?

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Pan nie prowadzi obrad Komisji.

Proszę pana o zabranie głosu. Tylko proszę o konkretne pytania, żebyśmy nie powtarzali tego, co już zostało powiedziane.

Członek Komisji Rewizyjnej Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej „Bielany” w Suchożebrach Ignacy Jaszczuk:

Dzień dobry państwu. Ignacy Jaszczuk, rolnik z powiatu łosickiego.

Tak jak już dzisiaj było to powiedziane, minęły już cztery lata, odkąd nasz powiat łosicki został, jak to się mówi, wrzucony do strefy żółtej. No i przez cztery lata cały czas dostajemy niższą cenę za tuczniki niż w innych strefach. Dzisiaj jest to samo. Jest strefa niebieska, strefa żółta, strefa czerwona i biała. Niebieska strefa to jest ta strefa, z której tuczniki muszą mieć, mięso musi mieć specjalną obróbkę. A więc dobrze, nie ma sprawy, niech cena z tej strefy będzie niższa. Dlaczego z czerwonej i żółtej strefy ma być cena niższa niż ze strefy białej, jeżeli mięso jest bardzo dobre, pełnowartościowe? Panie ministrze, byłem na spotkaniu z panem w Wyszku. Sam pan powiedział, że to mięso może iść na eksport do całej Unii, a więc nie wiem, dlaczego wszystkie zakłady płacą nam mniej, i tego chcę się dowiedzieć.

Następna sprawa to bioasekuracja. W naszym powiecie łosickim bioasekuracja już dawno musiała być, bo jeżeli nie było, to weterynaria nas zamykała. Ale ostatnie przypadki pokazały, że dzieje się tak: przyjeżdża lekarz, robimy tzw. SPIWET (Skoordynowany Program Inspekcji Weterynaryjnej) ASF i spełniam wszystkie wymogi. A jeśli później w moim gospodarstwie występuje ASF, to dzieje się tak, że wychodzi na to, iż jest to moja wina, a pan minister wypowiada się, że chłopcy karmią czy ścielą kośćmi. To jest niedopuszczalne. Takie wypowiedzi są w ogóle niedopuszczalne.

Następna sprawa. Sam pan dzisiaj powiedział, że w strefie niebieskiej są dopłaty. Przez 40 dni nie możemy sprzedać, są dopłaty. Ale do ilu sztuk? Do ilu? Do 50 sztuk. Tak? Jeżeli w moim gospodarstwie utrzymuję około 100 loch, jeżeli rocznie sprzedaję około 2,5 tys. tuczników i pan mi będzie dawał do 50 sztuk jakąś rekompensatę? Panie ministrze. Boże, kto tam u was podejmuje decyzje? Czy wy wiecie, co się dzieje na wsi? Moje gospodarstwo jest w cyklu zamkniętym. Co trzy tygodnie są porody, co trzy tygodnie jest sprzedaż. Nikt nie postawi budynków na zapas, bo budynki są drogie.

Rozwiązania trzeba robić z głową. Z głową trzeba robić rozwiązania. Dziękuję bardzo.

A, jeszcze jedno. Trzy lata temu byłem tu traktorem. Spotkaliśmy się z ówczesnym ministrem, panem Sawickim w Bibliotece Narodowej. Mówiliśmy mu i prosiliśmy. Wychodząc powiedziałem: „Panie ministrze, będą wybory i ani ja, ani moja rodzina nie będziemy na was głosować”. Jakoś fuksem udało mu się wleźć tutaj. Do was mówimy to samo. Do was mówimy to samo. Podumajcie, co robicie, bo będą wybory. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Proszę, teraz pan.

Wiceprezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Marek Wiśła:

Bardzo dziękuję. Marek Wiśła, wiceprezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Panie przewodniczący, szanowni państwo. ASF jest chorobą, którą należy zwalczać szybko, tak jak każdą chorobę, która przenosi się wielowektorowo. Wiemy, że wektorem może być jedzenie, człowiek, dziki i inne zwierzęta. Dlatego sytuacja, ten kryzys, który występuje w Inspekcji Weterynaryjnej, jest największym zagrożeniem, ponieważ powiatowe inspektoraty nie są w stanie prawidłowo zwalczyć choroby w sytuacji, kiedy pracuje w inspektoracie tylko jeden pracownik merytoryczny, czyli powiatowy lekarz weteryna-

rii. Są powiaty, gdzie mamy tylko jednego lekarza w inspektoracie – powiatowego lekarza weterynarii. To jest tak, jakby w powiecie była policja i jedynym policjantem byłby tylko komendant.

Ta sytuacja stanowi bardzo poważne zagrożenie niewykonania kontroli bioasekuracji. Przypomnę, że w 2017 r. wykonaliśmy w sumie 140 tys. kontroli w Inspekcji Weterynaryjnej, a teraz z tytułu bioasekuracji musimy wykonać ponad 400 tys. kontroli. Musimy wykonać kontrole tak szybko, jak się tylko da, bo istotą kontroli jest przygotowanie hodowcy do obrony przed ASF. O to tutaj chodzi – żeby pomóc hodowcy przygotować gospodarstwo, aby było niewrażliwe na wirusa ASF.

Pytanie jest takie: dlaczego rozkłada się kontrole bioasekuracji, jak słyszę, do 2021 r. czy 2024 r.? Słuchajcie – za sześć lat kontrolować bioasekurację? To będziemy mieli ASF w całym kraju.

Jednocześnie chciałem powiedzieć, że mniej więcej od miesiąca desperacja pracowników Inspekcji Weterynaryjnej jest olbrzymia i skutkowałą złożeniem wniosków o zmiany finansowe. W najbliższych dniach pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej w tej desperacji, 26 marca, będą brali dzień wolnego, żeby ktoś dostrzegł naszą sytuację, żeby dostrzeżono sytuację, w jakiej jesteśmy. Już była mowa o tym, że inspektor zarabia 2,5 tys. zł brutto, 2,2 tys. zł brutto. Oczywiście są tacy, którzy mają 3 tys. zł po 15 latach pracy, bo dochodzi wysługa lat. Za takie pieniądze nie można utrzymać specjalistycznej służby, która chroniłaby nasze państwo przed tą chorobą.

Musimy wiedzieć, że podstawowym kosztem nie jest koszt zwalczania ogniska choroby. Podstawowym kosztem jest utrata chociażby eksportu do 80 krajów trzecich. Spośród wielu odbiorców odpadł nam rynek chiński, odpadł nam rynek rosyjski. Jeszcze zostały Stany Zjednoczone – w ciągu roku 2,5 tys. kontenerów. Już Amerykanie dostrzegają, że nie panujemy nad sytuacją w zakresie wieprzowiny. To jest olbrzymie zagrożenie. Wystarczy jedna iskra, żeby...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Wiceprezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Marek Wiśła:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Proszę panią o zabranie głosu.

Przewodnicząca Rady Powiatowej Mazowieckiej Izby Rolniczej w Łosicach Ewa Szydłowska:

Ewa Szydłowska. Ja również reprezentuję, jak kolega, powiat Łosice.

Mam kilka pytań. Po pierwsze to, co w tej sytuacji jest chyba najważniejsze: bardzo prosimy, żeby rolnicy mieli względny spokój, jeżeli wystąpi w naszych gospodarstwach ASF. Ja jestem, jak zawsze podkreślam, jeszcze hodowcą; jeszcze, bo nie wiadomo, kiedy może się zdarzyć choroba. Patrząc na statystyki wypłat odszkodowań ze względu na wystąpienie wirusa w gospodarstwie, bardzo nam zależy, żeby zmieniło się podejście w tej kwestii. To jest bardzo, bardzo istotne dla funkcjonowania gospodarstw rolnych.

Jeżeli chodzi o pomoc, to pan minister powiedział dzisiaj, że każde gospodarstwo będzie mogło skorzystać z pomocy i zostaną wypłacone środki na obszarach występowania ASF po złożeniu wniosków o utracie dochodów. Nie jest to prawda. Mamy na to dowody. Najpierw była odmowa wypłacenia pomocy z tzw. pakietu Hogana dla gospodarstw, które ASF zastał w momencie, kiedy rozwijały się, kiedy powiększały produkcję, modernizowały się i zwiększyły poziom sprzedaży. Niestety rolnicy nie mogli skorzystać z pakietu. Natomiast teraz wnioski o utratę dochodu – a właściwie nie powinny się one tak nazywać również z tego powodu, że były zawirowania, przestoje... Rolnicy nie mogą skorzystać z tej pomocy, więc trzeba byłoby się pochylić nad problemem.

Natomiast bardzo mnie niepokoi sytuacja – mam dużo telefonów, kontaktów z rolnikami, którzy są też zaniepokojeni i zbulwersowani – jeżeli chodzi o uruchomienie pomocy na spłatę zobowiązań cywilnoprawnych. Jeżeli są problemy i nie są uruchomione środki – dzisiaj słyszeliśmy, że dopiero będą jakieś przesunięcia czy zabezpieczenia – to bar-

dzo proszę, nie ogłaszajcie naboru. Zaświadczenie jest ważne kilka dni. Wnioski zostały złożone na przełomie stycznia i lutego. Faktury na spłatę zobowiązań są np. w marcu. Dostajemy pogróżki, wezwania do zapłaty. Moje pytanie brzmi: za jaki czas środki zostaną uruchomione? Robicie tak trochę odwrotnie. Uważam, że najpierw powinny być zabezpieczone środki, a dopiero potem informacja o naborze i nabór. Pracownicy w agencji restrukturyzacji, w agencji płatniczej najbliższej rolnikowi, są poirytowani, nie znają daty. Rolnicy się denerwują, jest niezbyt miła atmosfera. Róbnmy to w przyszłości po kolei, bo wiem, że już w tej chwili trzeba pożar ugasić.

Jeżeli chodzi o kolei o wnioski o utratę dochodu, to jest jakaś niewłaściwa interpretacja. Jak ja czytałam, jak rozumiem i tak, jak pan minister powiedział, wnioski są podzielone na dwa elementy. Jeżeli chodzi o drugą formę, okres kwarantanny, zakaz wyprowadzania i wprowadzania zwierząt do gospodarstwa, to agencja interpretuje to tylko jako zakaz wyprowadzania. A więc także w imieniu pracowników bardzo prosiłabym o jakieś wytyczne, o szkolenia dla nich, żeby ułatwić sprawę, bo tu są niejasności.

W moim powiecie doszły kolejne gminy do strefy czerwonej. Zaczynamy się niepokoić, bo tak już było we wrześniu ub.r., że w związku z tym, iż doszły nowe obszary, długo oczekiwaliśmy na wyniki badań z Puław. Czy można uruchomić drugie laboratorium? Skoro rolnicy teraz muszą być nowoczesni i składać wnioski przez internet, e-wnioski o dopłaty bezpośrednie, to czy można byłoby też wykorzystać to w drugą stronę, żeby np. taka informacja przychodziła czy mailem, czy SMS-em do rolników? Czas jest bardzo ważny, bo to jest produkcja. Umawiamy się z zakładami na jakiś okres, a ważność badania jest w tej sytuacji trochę przykrótka.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Rady Powiatowej MIR w Łosicach Ewa Szydłowska:

Jeszcze, jeszcze mogę chwilkę?

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

No nie. Wie pani, są normy czasowe. Staram się ich przestrzegać.

Przewodnicząca Rady Powiatowej MIR w Łosicach Ewa Szydłowska:

Ale jeszcze nie skończyłam.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Ale jest wiele pytań, wie pani, a ja chciałbym, żeby wszyscy zabrali głos w dyskusji, bo później znowu będzie do mnie pretensja, że przyjechaliście, a nikt głosu nie zabrał. Proszę bardzo. Jeszcze 30 sekund.

Przewodnicząca Rady Powiatowej MIR w Łosicach Ewa Szydłowska:

Czy można byłoby z PROW uruchomić środki na zamianę systemu ściółkowego na beźściółkowy? To tyle. Widzi pan.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu Garwolińskiego, sekretarz Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS Adam Zboina:

Dzień dobry państwu. Adam Zboina, jestem hodowcą z powiatu garwolińskiego.

Głos z sali:

Włącz mikrofon.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu Garwolińskiego, sekretarz związku POLSUS Adam Zboina:

Włączyłem. Jeszcze raz powtórzę. Adam Zboina, powiat garwoliński, hodowca trzody chlewnej związany z POLSUSEM.

Mieszkam i hoduję świnię jeszcze na terenie powiatu, który jest praktycznie wolny od choroby, od afrykańskiego pomoru. Dziękuję księdzu, że wsparł nas jako hodow-

ców i powiedział, że mamy kłopoty. Chcę państwu przedstawić jeden z powodów, dlaczego teraz w moim powiecie, gdzie jeszcze nie ma ASF, już mamy problem. Chodzi mi o świadectwa. Wnosiłem do pana ministra Boguckiego w ogóle o wyeliminowanie świadectw, a jesteśmy zmuszeni do pozyskiwania świadectw w obrocie zwierząt. Działo się to w listopadzie, byliśmy wówczas z grupą hodowców z POLSUSA. Świadectwa nic nie dają, bo ASF się rozwija. Sugerowałem wtedy, żebyśmy mieli możliwość zgłaszania przez internet odpowiedniego handlu. Następnie dostalibyśmy odpowiedź taką samą drogą mailową i to byłoby już pozwolenie na handel.

Dlaczego o tym mówię? Bo w momencie, kiedy lekarze muszą odwiedzać nasze gospodarstwa, to stwarzają dodatkowe jakby źródło zakażenia ASF. Kolejna sprawa – trzeba kwestię logistycznie rozwiązać, czyli jest potrzebny czas do tego, żeby z lekarzem się umówić i żeby lekarz odwiedził gospodarstwo. A najważniejsza sprawa jest taka – lekarze robią dużą łaskę, żeby nam wypisać świadectwo, głównie chodzi mi o sobotę i niedzielę. Wielu z nas działa w systemie POLSUSA, a też reprezentuję hodowców, którzy sprzedają do sieci Auchan przez „Łuków”, czyli świeże mięso z pewnymi walorami. Sprzedajemy w poniedziałek rano, jesteśmy do tego zmuszeni, bo tak produkcja jest ustawiona. W momencie, kiedy nie mamy świadectwa, to wiadomo, że świnie nie wywieziemy.

W tej sytuacji nie możemy się w ogóle przebić przez mur niechęci lub w ogóle braku chęci, żeby świadectwa albo wydłużyć, mówię przynajmniej o niedzieli i sobocie... Odpowiedź na moje pytania i moich kolegów, dlaczego lekarze robią nam łaskę, jest niby lakoniczna – „bo niedziela”. Ja też bym chciał mieć niedzielę. Przecież nie sprzedaję świnie w poniedziałek, dlatego że chcę to robić w poniedziałek, tylko dlatego, że system w ten sposób jest ustawiony. Bardzo bym prosił o to, żeby tę sprawę rozwiązać. Wydaje mi się, że to jest prozaiczna sprawa, ale istotna dla grupy 35 hodowców, którzy pracują w tym systemie.

Jeszcze jedna rzecz, też bardzo ważna. Jutro mam spotkanie z wieloma rolnikami, hodowcami z kilku gmin z powiatu garwolińskiego, w sprawie bioasekuracji. Lekarze wypowiadali się, że brakuje lekarzy w inspektoratach powiatowych i to potwierdzam. Też się zastanawiam, jak to dalej będzie. Jeżeli zarzucam coś swojemu kierownikowi w powiecie garwolińskim i pytam, jak to wszystko ogarnie, wówczas on rozkłada ręce. A więc jeżeli nie będzie ludzi, to jak zachować bioasekurację?

Są dwa tematy. Wydaje mi się, że pierwszy temat można rozwiązać. Myślę, że na temat bioasekuracji będzie jeszcze niejedno posiedzenie w tym czy w innym gremium. Temat będzie rozpatrywany. Niewiele to wniesie, gdy nie znajdziemy na ten cel pieniędzy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni” Marcin Bustowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo ministrowie, chciałbym się...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Proszę się przedstawić, bo wypowiedź jest nagrywana.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Związek Zawodowy Rolników „Solidarni”.

Proszę państwa, chciałbym przedstawić jedną kwestię. Przed chwilą wróciliśmy z czytania projektu ustawy futerkowej. Prawo i Sprawiedliwość to tak szybko przegłosowało...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

To nie jest na temat. Dyskutujemy o...

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Proszę pana, to jest na temat. Jeżeli rozmawiamy o alternatywie zmiany profilu w hodowli zwierzęcej...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dzisiaj mamy inny temat.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

...to za chwilę nie będziemy mieli ani hodowli drobiu...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

O tym będziemy rozmawiać później.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Proszę pana, wracając do ASF, to ja sam osobiście na Podlasiu otworzyłem dwie lodówki, bo nic nie jest zabezpieczone przez myśliwych. Klucze leżą wszędzie. Można wejść i pootwierać lodówki. Można wziąć ASF ze skrzynki. Zrobiłem zdjęcia. Proszę pana, do skrzynek jest ogólny dostęp. Do każdej lodówki myśliwych jest ogólny dostęp. Klucze leżą na lodówkach, za lodówkami, w murach, pod kamieniami. Mam na to dowody, bo zrobiłem dokumentację zdjęciową.

Półtora roku temu dostarczyłem do ministerstwa rolnictwa dokumentację dotyczącą głównego lekarza weterynarii z Hiszpanii, gdzie od 1960 r. do 1995 r. walczone z ASF. Przy takiej walce z ASF, jaka jest w tej chwili w Polsce, gdy porównamy walkę w Holandii z ptasią grypą, to my możemy walczyć, ale jak Don Kichot z szabelką.

Zlikwidujemy wszystko. Proszę państwa, za chwilę będzie przepchany ubój rytualny. Za chwilę wezmą się za drób, bo już Otwarte Klatki pieniądze dały na walkę z drobiem. A co my będziemy w Polsce hodować? Proponujemy zmianę profilu hodowli zwierzęcej, a futerkowcom zaproponowaliśmy budowę bioelektrowni rolniczych. Za to się państwo nie bierzecie, Prawo i Sprawiedliwość. Za izby rolnicze, które w 70% wydatkują pieniądze, marnotrawiąc środki finansowe rolników. Budżetowe środki, bo to jest 2% podatku, 782 mln zł...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, pan wczoraj to mówił i dzisiaj pan mówi o izbach rolniczych. Niech pan mówi na temat, proszę pana.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Proszę pana, rozmawiamy o ASF.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

A co ma izba rolnicza do ASF?

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Ma dużo. Ma dużo, bo powinni też prowadzić nadzór.

Proszę państwa, w jaki sposób są nadzorowane lodówki do przechowywania dzików po odstrzale? W jaki sposób? Przejedźmy po całej Polsce. Weźmy panią minister od ochrony środowiska i przejedźmy. Mogę wam pokazać lodoweczki, które można pootwierać wszędzie. Jak wożone są dziki na klatkach, gdzie leje się krew i rozlewa się po ulicach?

Rolnicy roznoszą ASF, rolnicy nie przestrzegają bioasekuracji. Żadna bioasekuracja, żadne płoty już nie pomogą. Święty Boże już tutaj nie pomoże. ASF dojdzie na Dolny Śląsk prędzej, niż państwu się wydaje. Trzeba uczciwie to powiedzieć. Trzeba zrobić z tym porządek, a nie tak, że będziemy tylko debatować. Zrzucanie winy na myśliwych, myśliwi na rolników. Zaczniemy wreszcie rozmawiać o konstruktywnych działaniach, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze jest chętny do zabrania głosu w dyskusji? Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Fundacji PROAGRA, ekspert prawny Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej Oktawian Muszkat:

Oktawian Muszkat. Reprezentuję Podlaski Związek Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej oraz Fundację PROAGRA.

Szanowni państwo. Chcielibyśmy nieco bardziej może merytorycznie i szczegółowo omówić problem wspomnianych już w zarysie odszkodowań za świnie poddane ubojowi lub zabite z nakazu Inspekcji Weterynaryjnej. Istota problemu sprowadza się do tego,

że zbyt rygorystyczne przepisy o odmowie przyznania odszkodowania, a także nazbyt restrykcyjne ich stosowanie budzą uzasadnione obawy co do iluzoryczności samej instytucji odszkodowawczej. Zgodnie bowiem z brzmieniem art. 49 ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt za świnie zabite lub poddane ubojowi z nakazu organów Inspekcji Weterynaryjnej przysługuje odszkodowanie ze środków budżetu państwa. Jednakże zawarty w ust. 7 do tego artykułu obszerny katalog wyłączeń z prawa do odszkodowania w praktyce skutecznie uniemożliwia jego uzyskanie. Przesłanki odmowne dotyczą często drobnych uchybień, głównie w zakresie przepisów o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt.

Wiemy i jest rzeczą bezsporną, że kwestia przeciwdziałania i zwalczania chorób zakaźnych zwierząt niejednokrotnie wymaga powzięcia radykalnych czynności zaradczych, w tym uboju lub zabicia. Jednakże w naszej ocenie powinny się one odbywać przy poszanowaniu zasad proporcjonalności, słuszności i celowości, a także za odpowiednim, co ważne, i pewnym odszkodowaniem. Jak wynika bowiem z analizy spraw i statystyki, chociażby co do 108 ognisk – ponad 80% decyzji wydanych przez powiatowych lekarzy weterynarii było decyzjami odmownymi.

Inną kwestią, już może nie będę poruszał tematu, jest fakt, że żadna z osób, żaden z rolników, żaden z hodowców trzody chlewnej nie odwołał się od decyzji negatywnej. Pytanie, co było tego przyczyną. Czy nie chciał, w co bardzo powątpiewamy, czy nie był poinformowany przez Inspekcję Weterynaryjną, czy pouczony o możliwości odwołania się? Przecież wymagają tego przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Czy nie potrafił? Albo dochodzą jeszcze takie możliwości, że po prostu bał się jakichś konsekwencji z tym związanych. W każdym razie w naszej ocenie działanie inspekcji jest niezgodne z zasadą proporcjonalności, na co wskazywaliśmy i będziemy dalej wskazywać w pismach do ministerstwa rolnictwa oraz w pismach do głównego lekarza weterynarii.

Już na zakończenie wypowiedzi przedstawię rozwiązanie. Związek postuluje, ażeby wobec hodowców trzody chlewnej, którzy w sposób niezamierzony, niezawiniony, naruszyli którąś z przesłanek odmowy przyznania odszkodowania, były stosowane proporcjonalne, czyli adekwatne sankcje administracyjne. Sankcje w postaci np. odpowiedniej kary pieniężnej, zależnej od stopnia winy i skali naruszenia, nie zaś bezwzględne sankcje w formie całkowitej odmowy wypłaty odszkodowania.

Ostatnie zdanie. Innymi słowy można byłoby rzec, że represja, *sui generis* środek, nazwijmy go represyjnym, w postaci niewypłacenia odszkodowania powinien być stosowany wyjątkowo. Powinna to być *ultima ratio* w sytuacji, gdy skala naruszeń jest bardzo duża i wynika z winy rolnika. Stawiam pytanie, jak ministerstwo odniesie się do tej propozycji. Przedłożymy ją jeszcze bardziej szczegółowo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

W związku z tym, że mamy salę do godziny 13.00, to wobec powyższego poproszę pana ministra o odpowiedzi na zadane pytania.

Panie ministrze, prosimy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przede wszystkim chciałbym podziękować za dyskusję, szczególnie rolnikom – hodowcom świń, bo z nimi rozmowy, choć bardzo często trudne, są jednak zawsze merytoryczne. Trudniej rozmawia się z ludźmi, którzy albo nigdy w życiu, albo już bardzo dawno świń nie hodują, a mówią o tym, że reprezentują hodowców świń. Ja nie mówię, że hoduję świnie. Hodowałem je ponad 20 lat temu i mam troszkę doświadczenia, ale nie powiedziałbym, że jestem reprezentantem hodowców świń, bo się takim nie czuję. A więc z takimi osobami już troszkę trudniej się rozmawia, bo zaczyna wtedy brakować merytoryki, a pojawia się więcej demagogii i hasel, które nic nowego do dyskusji nie wnoszą. Ale każda wymiana poglądów ma pewnie sens, bo jest też jakąś lekcją dla wszystkich.

Po pierwsze, na pewno nie zgodzę się z tezą, która padła jakiś czas temu, że rolnicy są winni rozprzestrzenianiu się choroby. Ktoś tak powiedział. No nie. Oddajmy sprawiedliwość polskim rolnikom...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

To mówił minister Jurgiel.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

To był żart.

Głos z sali:

Na innym posiedzeniu?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Nie. Tu, na tej sali.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Ale proszę nie przeszkadzać panu ministrowi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

I to przed chwilą.

Oddajmy sprawiedliwość polskim rolnikom. Na 7 tys. gospodarstw w obszarze strefy, gdzie wystąpił afrykański pomór świń u świń – nie mówimy o pomorze u dzików – choroba wystąpiła w niewiele ponad stu gospodarstwach, czyli w jednym na 70. Spełniając zasady bioasekuracji, 69 rolników nie dopuściło do pojawienia się ogniska choroby w gospodarstwie. W jednym na 70 gospodarstw choroba pojawiła się. Przyczyny były różne. Nawet najlepsze zasady bioasekuracji nie są w stanie w stu procentach uchronić przed chorobą i z tego musimy sobie zdawać sprawę. Ci, którzy spełniali zasady, otrzymali odszkodowania. Zostało wypłaconych ponad 10 mln odszkodowań.

Ale zdarzają się przypadki, kiedy zasady nie są przestrzegane. Oczywiście, tak jak i w przypadku każdej choroby stuprocentowe stwierdzenie źródła zakażenia jest często bardzo trudne – czy dotyczy to ludzi, czy zwierząt. Także i tu dochodzenie epizootyczne może wskazywać najczęściej na potencjalne możliwości zarażenia chorobą. A jeśli choroba zdarza się w jednej miejscowości, w kilku sąsiednich gospodarstwach, w ciągu tygodnia, to chyba tylko ktoś, kto miałby bardzo dużo złej woli, mógłby stwierdzić, że był to przypadek. Jak mnie uczono na rachunku prawdopodobieństwa, takie przypadki w rzeczywistości się nie zdarzają. Po prostu musiały być zjawiska polegające na przemieszczeniu choroby pomiędzy tymi gospodarstwami.

Jeśli choroba przemieściła się pomiędzy gospodarstwami, to jakaś z zasad bioasekuracji musiała być złamana i to jedna z podstawowych zasad, a nie nieprawidłowych wpisów w rejestrze ewidencji zwierząt. Przemieszczanie, nielegalny handel, nielegalne przewożenie, nielegalne kontakty, wchodzenie osób, które nie powinny wchodzić, do miejsc hodowli itd., itd. Trzeba pamiętać, że choroba przynosi skutki ekonomiczne nie tylko w gospodarstwie, w którym wystąpiła, ale w całej najbliższej okolicy.

Nie zdarzyło się tak jeszcze chyba w Polsce, ale trzeba ostrzec polskich rolników, że zdarzyć się może, iż sąsiad, który poniesie skutki ekonomiczne choroby przywleczonej przez nieuwagę rolnika, wystąpi do sądu o odszkodowanie. Nie wobec państwa, tylko wobec sąsiada, który spowodował wystąpienie choroby. Oczywiście rolnicy powinni być ubezpieczeni od odpowiedzialności cywilnej, więc odpowiedzialność byłaby przeniesiona na ubezpieczyciela, ale trzeba z tego także zdawać sobie sprawę, że w ten sposób stworzona może być ogromna odpowiedzialność odszkodowawcza. Temu służą wymagania, które są stawiane wobec gospodarstw, aby także zabezpieczyć się przed tego typu zjawiskami.

Tak więc problem gospodarstw, w których występuje choroba, i problem odszkodowań jest jednoznacznie rozstrzygnięty. Jeśli gospodarstwo spełnia warunki, które są gospodarstwu znane, o których informacja jest przekazywana z wyprzedzeniem (informację przekazują też lekarze podczas kontroli), i nie przestrzega zasad, to po prostu nie może liczyć na odszkodowanie.

Zupełnie inna jest sytuacja, jeśli chodzi o rekompensaty, jeśli chodzi o wypłatę innych środków dla gospodarstw, które ponoszą skutki wtórne wystąpienia choroby na danym terenie. Tu takich warunków nie ma, bo oczywiście cel rekompensat jest zupełnie inny niż cel odszkodowania. Odszkodowanie jest w takim przypadku, kiedy rolnik przestrzegał odpowiednich zasad, a mimo to choroba wystąpiła w jego gospodarstwie.

Ktoś z pytających pomylił rekompensatę za 50 sztuk z rekompensatą za okres kwarantanny. Za okres kwarantanny nie ma żadnego limitu, 50 sztuk dotyczy czasowego zawieszenia hodowli, ale nie mówimy tu o okresie kwarantanny, tylko mówimy o okresie dwóch lat lub o okresie trzech lat, jeśli wejdzie w życie nowe rozporządzenie. A więc są to dwie zupełnie różne rzeczy.

Jeśli chodzi o wypłacanie pomocy dla rolników, to nie wiemy z góry, ilu rolników wystąpi o pomoc. Dlatego w momencie, kiedy zebrane są wnioski, podejmowane są decyzje o przeznaczeniu odpowiednich środków, żeby każdy rolnik otrzymał pieniądze, bo nie wyznaczamy w tym przypadku limitów gospodarstw utrzymujących trzodę. Z tego powodu troszkę przedłuża się procedura, ale jest pewność, że każde gospodarstwo otrzyma odpowiednią pomoc.

Jeśli chodzi o działania dotyczące afrykańskiego pomoru świń, to popatrzcie państwo jeszcze raz, tylko z uwagą i z dobrą wolą, na mapę. Czy naprawdę Polska jest w najgorszej sytuacji spośród krajów, w których wystąpiła choroba? Popatrzcie nie na Ukrainę, która ma większe problemy niż afrykański pomór świń. Nie na Białoruś, która do dzisiaj oficjalnie nie przyznaje się do wystąpienia żadnego ogniska, a przynajmniej trzy spośród występujących w Polsce ognisk pierwotne źródło ma w dziesiątkach czy setkach metrów od granicy. Raptem pojawia się choroba po naszej stronie z kraju, który nie ma choroby, cud się wydarza. Ale takie jest stanowisko Białorusi.

Prezes Zarządu Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej „Bielany” w Suchożebkach Janusz Lech:

To stara mapa, tu nie ma zaznaczonej Warszawy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Tak. To jeszcze wcześniejsza mapa i nie ma Warszawy.

Ale nawet uwzględniając Warszawę – popatrzcie na państwa bałtyckie i popatrzcie na nasz kraj. Popatrzcie na to, co dzieje się na obszarze, na którym walczy się z chorobą tymi samymi metodami, przy wykorzystaniu tych samych przepisów w krajach będących członkami Unii Europejskiej. Widać, jak rozwijała się tam choroba. Każdemu, kto jeszcze raz powie o tym, że nie ma sensu budowa zapory na granicy, powiem wprost – zbrodnią było niezbudowanie zapory po 2008 r., kiedy afrykański pomór świń pojawił się na terenie Europy i przesuwał się w kierunku zachodnim. Od 2008 r. był na to czas. Był czas, żeby zapora powstała i nie wpuściła choroby na terytorium Polski.

Jednak nadal zbrodnią byłoby niezbudowanie zapory, jeśli zakładamy, że poradzimy sobie z chorobą, bo następowałyby nadal wtórne zakażenia ze wschodniej części Polski. Temu ma służyć zapora i z tego powodu jest niezbędna. Nie są to pieniądze, które zostaną zabrane rolnikom, weterynarii czy komukolwiek innemu. Budżet państwa jest w takiej sytuacji, że może sfinansować tego typu inwestycję, jak i może sfinansować inne niezbędne wydatki. Zapewnienie – nie moje, ale premiera – w tym zakresie padło.

Problemem finansowania zadań weterynaryjnych jest to, że także od 2008 r. zablokowane były...

Posel Dorota Niedziela (PO):

Przepraszam, panie ministrze. Środki są przecież z klęsk żywiołowych...

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Ale proszę nie przeszkadzać panu ministrowi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Zablokowane były podwyżki wynagrodzeń i przez osiem lat lekarze weterynarii nie otrzymywali żadnych podwyżek wynagrodzeń. Otrzymali je po raz pierwszy w 2016 r., po ośmiu latach blokowania wydatków.

W tym roku została podjęta najpierw przez rząd, a potem przez parlament decyzja o niezwiększaniu funduszu płac w sferze budżetowej; ale dla inspektoratów weterynarii wprowadzony został wyjątek i skierowane zostały środki na 50 dodatkowych etatów w województwach, w których afrykański pomór świń już wystąpił. Rekomendacja międzyresortowego zespołu mówi o tym, żeby w ramach poprawek zmiany budżetu państwa na 2018 r. doszło do zwiększenia środków ponad kwotę przeznaczoną na 50 etatów. Jest

to rekomendacja, mówiłem o tym, ale być może umknęło... Wydaje mi się, że mówiłem, ale być może umknęło, że odpowiedzialny za to jest minister finansów we współpracy z pozostałymi służbami odpowiedzialnymi za finansowanie tej części działalności państwa. Jeśli chodzi o Główny Inspektorat Weterynarii, jest to minister rolnictwa, jeśli chodzi o wojewódzkie i powiatowe inspektoraty weterynarii, to jest to w zakresie zadań wojewodów.

Wystąpiliśmy po raz kolejny z wnioskiem o to, aby uwzględnić podwyżki w tej części działań państwa, rozumiejąc trudną sytuację i rozumiejąc wyzwanie, jakie przed nami stoi. Mam nadzieję, że gdy będzie przygotowywana zmiana budżetu państwa, wniosek zostanie uwzględniony. A jednocześnie wystąpiliśmy o to, żeby wniosek dotyczący znaczącej zmiany sytuacji w Inspekcji Weterynaryjnej był ujęty w budżecie na rok 2019. Jest to skutek wieloletnich zaniedbań. Nie dotyczy to tylko Inspekcji Weterynaryjnej. Dotyczy to całej sfery budżetowej.

Jeśli chodzi o 36 gr i stwierdzenie, że to jest za niska kwota. Kwota 36 gr została wyliczona we współpracy ze służbami finansowymi wraz z systemem badania dochodów rolniczych, który w Polsce funkcjonuje. Dochód z jednej sztuki trzeba sprowadzić do 134 zł. Jest to dochód z jednej sztuki średniorocznej w hodowli świń. Myślę, że rolnicy, którzy hodują, chcieliby taki dochód w tej chwili uzyskiwać. Niestety ostatnie miesiące na pewno na to nie pozwalały. Wyrównanie dochodu odnoszone jest właśnie do kwoty średniej z ostatnich lat.

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące zabezpieczenia chłodni, to chłodnie zabezpieczane są przed dostępem zwierząt, dzikich zwierząt, a nie przed tym, żeby człowiek tam nie wchodził. Żadne zamknięcie przed włamywaczem nie zabezpieczy. Jeśli ktoś jest włamywaczem i wchodzi w miejsce, do którego wchodzić nie powinien, to podlega karze, a więc nie bardzo mogę to zrozumieć.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Mam nadzieję, że pan minister to zgłosi do prokuratury. Drzwi były otwarte. A ja wysyłałem zdjęcia do pana jako dowód.

Sekretarz Komisji Agnieszka Jasińska:

Proszę mówić do mikrofonu.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Nic pan nie zrobił z tą sprawą.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Proszę nie przeszkadzać.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Rozumiem, że drzwi były otwarte. A więc to wydaje się chyba być oczywiste.

Jeśli chodzi o ograniczanie populacji dzików, to pokazuje, jakie mają pojęcie ludzie – którzy świń już nie hodują od dawna i nawet nie są rolnikami – nawet o zwierzętach dziko żyjących. Dla mnie jako człowieka urodzonego na wsi, a nie myśliwego, oczywistą jest kwestia, że odstrzelenie 300 tys., a nawet 500 tys. dzików w ciągu roku z populacji, która ma 250 tys. sztuk, jest możliwe. Dzik w przeciwieństwie do słonia, krowy nie ma jednego potomka w roku, tylko ma potomków zdecydowanie więcej. W związku z tym z 250 tys. populacji, oceniam jako dawny hodowca świń, że to może być do 100 tys. loch. A 100 tys. loch może urodzić w ciągu roku nawet milion warchlaków. A więc jeśli opowiada się takie rzeczy, no to jak wierzyć w wiarygodność innych też stawianych przez tego typu osoby, które nawet tak prostej analizy myślowej nie potrafią przeprowadzić.

Jeśli chodzi o strefę żółtą i straty w niej występujące. Mamy deklaracje wszystkich największych sieci handlowych, że nie będą stosować innych restrykcji niż wynikające z przepisów weterynaryjnych. W strefie żółtej nie ma żadnych restrykcji. W związku z tym, jeśli którykolwiek zakład stosuje tego typu praktyki, to właściwym organem jest Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, żeby złożyć tam stosowną informację. Urząd zapewnia pełną ochronę danych osoby, która zgłasza informację o nieuczciwych praktykach rynkowych, ponieważ są to po prostu nieuczciwe praktyki rynkowe.

Jeśli chodzi o strefę czerwoną i niebieską, to wygląda to inaczej, bo są tam restrykcje weterynaryjne dotyczące obrotu zwierzętami, jest obowiązek badań, obowiązek zgody na to, żeby zakład prowadził ubój. W związku z tym straty mogą następować i te straty rekompensujemy.

Jeśli chodzi o pozostawienie rolników hodujących pomiędzy 50 a 300 sztuk, to wielokrotnie odpowiadaliśmy na piśmie zadającym to pytanie. Pierwotnie zakładaliśmy, że rekompensata będzie do 300 sztuk za czasowe zaprzestanie hodowli, ponieważ i tak zgłosiliśmy poprawkę do PROW pozwalającą na to, aby większe gospodarstwa uzyskały wsparcie. Komisja Europejska niestety ograniczyła nam to do 50 sztuk. Zgłosiliśmy wniosek o to, aby poprawka obniżająca wsparcie do 50 sztuk na bioasekurację była wprowadzona, ale niestety rozpatrywanie poprawek w KE trwa miesiącami. W związku z tym czekamy na odpowiedź, żeby wprowadzić odpowiednią zmianę.

Nieprawdziwa jest informacja, że hodowla świń została zlikwidowana w 10–12 tys. gospodarstw. Ostatni program bioasekuracji to jest 2190 gospodarstw utrzymujących niespełna 30 tys. świń, czyli średnio jest 13 świń w gospodarstwie. To jest zawieszenie hodowli, a nie jakakolwiek likwidacja gospodarstw. Jeśli ktoś z państwa rolników wierzy, że rolnik, który utrzymuje 13 świń, jest w stanie utrzymać z tego rodzinę i utrzymać gospodarstwo, no to myślę, że troszkę dawno oderwał się od rzeczywistości polskiej wsi. Taka wielkość hodowli nie jest w stanie zapewnić dochodu. Rekompensata ma zrekompensować stratę, a więc brak dochodu z hodowli świń, ale oczywiście to gospodarstwo dalej może prowadzić działalność rolniczą i po upływie okresu, za który otrzymuje rekompensaty, wrócić do hodowli świń. Aby odtworzyć 13 sztuk, to wystarczy kupić jedną loszkę, ale myślę, że rolnicy o tym wiedzą, a działacze rolniczy nie zawsze o tym wiedzą. Widocznie troszkę problemów ze świadomością będą mieli.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

A krowę ile razy się doi, panie ministrze?

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Aż się wydoi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Tak więc jest to wybór zła koniecznego, bo niestety statystyka wskazuje, że w mniejszych gospodarstwach są największe problemy z zapewnieniem warunków bioasekuracji i tam najczęściej jednak występowały przypadki afrykańskiego pomoru świń. Jest to naturalne, bo trudno choćby rozdzielić hodowlę, trudno zadbać i ponosić koszty w niewielkich gospodarstwach.

Trzeba pamiętać, że nadal na tym terenie hodowane są setki tysięcy świń. Jak pamiętam, ostatnio to było... Nie, nie chciałbym wprowadzić w błąd, ale na pewno są to zdecydowanie większe liczby niż 30 tys. świń utrzymywanych w tych gospodarstwach. Jest to wielokrotnie większa liczba. Gospodarstwa funkcjonują, a dzięki stałemu mechanizmowi wsparcia mają też bezpieczeństwo ekonomiczne swego funkcjonowania i to niezależnie od tego, jak sytuacja epizootyczna będzie się pogarszać czy poprawiać – przecież musimy sobie zdawać z tego sprawę, że może być różnie.

Chciałbym też jeszcze raz przypomnieć, że program pomocowy – mówiłem o tym, ale jeszcze raz chciałbym powiedzieć – że wcześniejszy program pomocowy był programem nadzwyczajnym. Nie był on programem celowanym w założeniach w pomoc gospodarstwom, które ponoszą szkody w wyniku afrykańskiego pomoru świń. Dwa lata zajęły nam negocjacje, żeby program się pojawił. Dlatego program miał takie ograniczenia jak choćby niezwiększanie hodowli. W tej chwili tych ograniczeń nie ma, tym niemniej KE uzgadniając z nami projekt, wymogła na nas, aby był zapis, który nie pozwala na to, aby w większym stopniu rekompensować, niż to wynika ze średniej hodowli w latach wcześniejszych. A więc bariera jest, ale nie jest już barierą odcinającą od pomocy, jest tylko barierą progu pomocy.

Zatem podsumowując, jeszcze raz popatrzmy na dwa ważne wykresy, z których jeden wykres dotyczy liczby dzików. Pani minister w przerwie przekazała mi informację, że liczba odstrzelonych dzików już przekroczyła 300 tys. Zrealizowane jest ponad 88%

planowanego odstrzału na rok łowiecki 2017/2018. Następuje spadek populacji dzików. Ostrzał zdecydowanie wzrósł.

Druga bardzo istotna sprawa – wracamy do sytuacji w innych państwach europejskich – naprawdę zdajemy sobie sprawę z tego, w jak trudnej jesteśmy sytuacji. Ale też zdajemy sobie sprawę z tego, że działania na terytorium Polski, chociaż są prowadzone w bardzo trudnych warunkach walki z chorobą występującą zarówno w środowisku u dzików, jak i występującą sporadycznie, w pojedynczych przypadkach, ale także u świń – przynosi efekty. Przynosi efekty.

Chciałbym, żebyśmy jeszcze wrócili do mapy Polski, do województwa podlaskiego. Na obszarze, na którym pierwotnie występowała choroba i na którym wprowadzane były warunki bioasekuracji, od dwóch lat mieliśmy tylko jeden przypadek afrykańskiego pomoru świń. Zarówno u dzików, jak i u świń. Od dwóch lat był tylko jeden przypadek, a więc choroba...

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodziny Krzysztof Tołwiński:

Jest o 5 tys. gospodarstw mniej od 2014 r., panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jednocześnie chciałbym przekazać informację, że zmniejszająca się liczba gospodarstw, o których jest mowa, nie spowodowała spadku pogłowia świń. Pogłowie świń w Polsce wzrosło. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, bardzo proszę. Pan minister nie odpowiadał na moje pytania. Pytałam konkretnie, o jaką sumę pan wystąpi do ministra finansów o zwiększenie budżetu na Inspekcję Weterynaryjną. Inspekcja panu bezpośrednio podlega. Proszę mnie nie odsyłać do ministra spraw wewnętrznych, który ma budżet wojewodów, bo ja w minionym roku zgłaszałam taką poprawkę i pan ją odrzucił. Pan na posiedzeniu Komisji powiedział mi, że macie wystarczająco dużo pieniędzy. A więc stawiam pytanie: o jakie pieniądze pan wystąpi na dofinansowanie Inspekcji Weterynaryjnej z budżetu centralnego i z budżetów wojewodów? To po pierwsze.

Drugie pytanie. Czy płót, realizacja budowy płotu będzie finansowana z funduszu kłeskowego, czyli z funduszu, który obejmuje wszystkie kłeski żywiołowe, jak również działania w dorzeczu Odry i Wisły? Mówimy tutaj o powodzi.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie ministrze, proszę na pytania odpowiedzieć pisemnie.

Szanowni państwo, wyczerpaliśmy porządek dzisiejszego posiedzenia.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Panie przewodniczący, trzy minuty.

Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Panie przewodniczący, jak to się stało, że mówicie o odstrzale ośmiu dzików w parku biebrzańskim, a przedstawiciele parku biebrzańskiego do mnie napisali, że znaleźli 104 dziki i odstrzelili 104 dziki? To jak to jest, że Ministerstwo Środowiska, pan Lewandowski twierdzi, że w parku biebrzańskim było osiem dzików, a z parku biebrzańskiego jest informacja, że odstrzelili 104 dziki?